

Zerwana tama

Mohandas Karamczand Gandhi — Mahatma Gandhi zabity! Są wydarzenia w życiu narodów, które zaskakują swoim dramatycznym napięciem i stanowią czynnik groźnej, brzemiennej w następstwa niespodzianki. Gdyby Gandhi umarł śmiercią naturalną — choćby na skutek swoich licznych „świętych gładówek“ i osłabienia zdrowia, stieranego w więzieniach angielskich — byłby jego zgon faktem ważnym, ale mieszczącym się w normalnej kolej wydarzeń i o konsekwencjach dających się dobrze przewidzieć. Polityczne morderstwo, które położyło kres życiu mahatmy, stanowi fakt o wielkiej doniosłości i stawia politykę azjatycką, a w pewnej mierze i światową, w obliczu nowej sytuacji i nowych zadań.

Los życiowy Gandhiego kształtował się w bezkrywnej walce o prawa swego narodu. Objawsz po śmierci Bal Gompadhara Tilaka, kierownictwo niepodległościowego ruchu indyjskiego, doprowadził do porozumienia Hindusów z Mahometanami i rozpoczął dalszą walkę polityczną z Anglikami. Dzieje tej walki znane są dobrze współczesnemu pokoleniu. Przy pomocy biernego oporu, odmowy jakiegokolwiek współpracy z okupantem, bojkotu towarów angielskich itp. wywalczał Gandhi krok za krokiem ustępstwa ze strony Anglików, ciesząc się całkowitym poparciem ze strony ludności Indji, widzącej w nim ucieleśnienie cnót Ahimsy i największego reprezentanta ducha i wielkości Indji.

Walkę Gandhiego z potęgą okupacji angielskiej ośmieszano lub bagatelizowano, później chciano ją złamać terrorem. Ostatecznie jednak Wielka Brytania musiała kapitulować przed tym waltym starem, odzianym w samodział i usiłującym modlitwą i postem uzyskiwać rozstrzygnięcia najważniejszych problemów swego kraju.

Ale wówczas okazała się nagle słabość Gandhiego. Podlegającej się przepaści pomiędzy hinduską a muzułmańską ludnością Indji nawet Mahatmie nie udało się wywalczyć. Musiał się zgodzić na podział Indji na dwa organizmy państwowe — Hindustan i Pakistan — na czele których stanęli uczniowie z jego szkoły politycznej: Pandit Nehru w Hindustanie i Dżinnah w Pakistanie. Musiał sięgnąć po najpóźniejszą swą broń — autorytet moralnej świętości — by położyć kres krwawym rozruchom i opanować rosnący chaos. Ale mimo wszelkich wysiłków nie doprowadził do pełnego uspokojenia, nie zwyciężył również w ostatniej swej akcji — w walce o pokój w Kaszmirze — choć pozornie doprowadził do kompromisu.

Późniejsze siły, niż mógł je wyrazić zwycięski nad Anglikami kołowrotek i post Gandhiego — weszły na widownię i rozpoczęły swe oddziaływanie. U progu zmagania, które nadejdą, kule fanatyzmu — na pewno fanatyzmu, nawet jeśli był czymś narzędziem — położyły na głowie kres życiu 78-letniego człowieka, który był ostatnim autorytetem, chroniącym naród indyjski przed ciężkimi doświadczeniami, który był ostatnią tamą przed gwałtownym wezbraniem i wewnątrznych nienawiści. Jak rozpacz, którym miliony Hindusów przyjęło wieść o jego zgonie, jest równie zrozumiałe, jak głębokie wrażenie i wzruszenie, które ogarnęło każdego Europejczyka, dowiadującego się o tak tragicznym końcu Mahatmy Gandhiego. niewątpliwie jednej z największych i najbardziej godnych szacunku postaci współczesnego świata.

J. S.

Historyczny moment w dziejach uprzemysłowienia Polski

Warszawa, 31 stycznia (PR). W piątek odbyła się w Prezydium Rady Ministrów konferencja prasowa dla dziennikarzy polskich i zagranicznych. Na konferencji obecni byli: premier Cyrankiewicz, wicepremier Gomułka i min. Minc. Przybyli wszyscy akredytowani w Warszawie korespondenci pism obcych i dziennikarze reprezentujący prasę całego kraju. Celem konferencji było poinformowanie przedstawicieli prasy o roli i znaczeniu zawartego ostatnio w Moskwie polsko-radzieckiego układu handlowego.

W odpowiedzi na liczne pytania dziennikarzy premier Cyrankiewicz, wicepremier Gomułka i min. Minc omawiali warunki układu i jego wpływ na rozwój gospodarczy Polski, nawiązując do niektórych aktualnych zagadnień międzynarodowych.

POMOC BEZ WARUNKÓW POLITYCZNYCH

Premier Cyrankiewicz podkreślił znaczenie układu polsko-radzieckiego i dzielił się swymi wrażeniami ze Związku Radzieckiego. Umowa polsko-radziecka — mówił premier — ma to wielkie znaczenie, że z pomocą tą nie łączą się żadne warunki polityczne, nie, co by mogło ograni-

czać suwerenność Polski. Odwrotnie. Z samej możliwości wzmocnienia potencjału gospodarczego Polski wynikają także perspektywy wzmocnienia niezależności i suwerenności naszego kraju.

Na pytanie czy w czasie rozmów moskiewskich dyskutowano sprawę zjednoczenia Polski z krajami bałkańskimi, premier Cyrankiewicz odpowiedział, że problem ten nie był poruszany w żadnej rozmowie i problem ten w ogóle nie istnieje. Istnieje natomiast nie od dziś problem pogłębienia współpracy gospodarczej, politycznej i kulturalnej pomiędzy krajami demokracji ludowej. Lecz są to oczywiście dwa zupełnie różne zagadnienia.

Jeden z korespondentów zagranicznych zapytał premiera o stan zdrowia generalissimusa Stalina. Podczas rozmów i spotkań — pada odpowiedź — mogliśmy widzieć generalissimusa Stalina w doskonałej formie fizycznej, interesującego się żywo sprawami poruszonymi na konferencji.

NIE MA ŻADNEGO BLOKU

Wicepremier Gomułka odpowiadając na pytanie jednego z korespondentów, omówił różnice między istniejącym systemem współpracy państw południowo-wschodnich a unią państw zachodnich, proponowaną przez min. Bevina. Przede wszystkim muszą podkreślić — stwierdza wicepremier Gomułka, że między państwami demokracji ludowej nie ma żadnego bloku. Jest system przemyśleń, powszechnie znany, którego głównym celem i zadaniem jest: 1) utrzymanie pokoju, 2) wzajemna pomoc gospodarcza.

Polska podkreśla, że podobnie jak z krajami demokracji ludowej, gotowa jest współpracować i z innymi narodami na tych samych zasadach.

w imię utrwalenia pokoju, rozszerzenia stosunków handlowych, które wzmocnią niezależność i suwerenność państwa.

Proponowany przez Bevina związek zachodni jest swego rodzaju blokiem, który według naszej oceny, według zdania rządu polskiego, służy innemu celom niż porozumienia, które Polska posiada ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Rozumiemy, że sugestie p. Bevina zmierzają do podziału Europy na dwa bloki, przy czym blok zachodni nie ma na celu umocnienia pokoju w Europie i na świecie, lecz w powiązaniu z planem Marshalla wymierzony jest przeciwko krajom demokracji ludowej i Związkowi Radzieckiemu, zmierzając po prostu w połączeniu z tzw. doktryną Trumaną do zastraszenia naszego kraju.

Gdyby lapidarnie ująć różnice, można by powiedzieć, że nasz system zmierza przede wszystkim do utrzymania pokoju i do podniesienia poziomu gospodarczego, natomiast projekty stworzenia związku państw zachodnich, wysunięte przez Bevina, a uprzednio przez Churchilla, zmierzają do podziału Europy na dwa wrogo zwalczające się obozy. Według naszego zdania, jest to szkodliwe.

HANDEL ZAGRANICZNY POLSKI JESZCZE WZROŚNIE

Minister Minc omówił niektóre warunki układu polsko-radzieckiego i jego znaczenie dla Polski. Udziałona Polsce przez Związek Radziecki pożyczka opłacona będzie towarami, nie przewidziana jest przy tym spłata ani walutami, ani złotem. Pożyczka oprocentowana jest na 3%. Umowa przewiduje zbilansowanie importu i eksportu. Nie znaczy to, że zbilansowanie musi nastąpić w każdym miesiącu, ale w ogólnej skali umowy. Dodatkowe dostawy węgla do Związku Radzieckiego nie są przewidziane.

Na pytanie, jaki będzie wpływ umowy na stosunki gospodarcze Polski z innymi krajami, min. Minc odpowiedział, że ilość towarów, którą Polska będzie mogła dysponować w handlu z innymi krajami, znacznie wzrośnie. Jest zrozumiałe, że wzrośnie baza przemysłowa i produkcja towarów przemysłowych, jak i produktów rolnych. Inaczej mówiąc, wpływ tej pożyczki sprowadza się do wzrostu bazy przemysłowej Polski i jej handlu zagranicznego, oraz obrotów z innymi krajami.

ISTOTNE RÓŻNICE

Na indagację zagranicznych korespondentów min. Minc omówił różnice istniejące pomiędzy pomocą dla Polski, płynącą z układu polsko-radzieckiego, a pomocą dla Polski, płynącą z układu polsko-radzieckiego.

(Dokończenie na str. 2)

Cztery strzały na stopniach świątyni

Mahatma Gandhi zamordowany

Młody zamachowiec ujęty przez policję

New Delhi, 31 stycznia (API). Mohandas Karamczand Gandhi, zwany w Indiach Mahatma (wielka dusza) i „ojcem niepodległości Indji“, został zabity w piątek przez nieznanego zamachowca w chwili, gdy udawał się na modlitwę popołudniową. Zamach dokonany został o godzinie 5 po południu czasu miejscowego, zamachowiec strzelił do Gandhiego 4-krotnie, trafiając go w pierś.

Mahatma zachwiał się i upadł, brocząc obficie krwią. Został on natychmiast przewieziony do sanatorium Birla, gdzie zmarł. Wiadomość o zabójstwie rozeszła się błyskawicznie po całym Indiach, budząc

trzymaną do chwili przybycia policji.

Korespondent radia brytyjskiego, który był obecny w chwili wykonywania zamachu na Gandhiego, oświadczył, że Gandhi spóźnił się o jedną minutę na modły i przemierzał szybkim krokiem niewielką polanę, prowadzącą do świątyni. W chwili, gdy wstępował na schody świątyni, tłum zebrał się obok niego, aby utrzymać porządek. W tej samej chwili korespondent usłyszał trzy albo cztery strzały.

W Bombaju wybuchły rozruchy

Nacjonalisci hinduscy atakują Muzułmanów

Bombaj, 31 stycznia (SAP). W kilka minut po otrzymaniu wiadomości o śmierci Gandhiego, wybuchły rozruchy w trzech dzielnicach Bombaju, z których każda jest pod wpływem organizacji hinduskiej Mahasava. Przedstawiciele tego skrajnego ruchu od dawna nawoływali do wojny na śmierć i życie przeciwko 90 milionom Muzułmanów.

W samym centrum Bombaju rozpoczęło się rabowanie sklepów muzułmańskich. W dzielnicach mieszkanych napięcie rośnie z każdą chwilą i obydwie strony zaczęły już obrzucać się kamieniami.

Do niespokojnych dzielnic wysłano oddziały policji. W okręgu Null Bazaar policja dała szereg strzałów do tłumy. 10 osób zostało rannych.

ZSRR domaga się zniszczenia bomb atomowych

Nowy Jork, 31 stycznia (PAP). Przemawiając w Komitecie technicznym komisji dla energii atomowej ONZ, delegat radziecki Gromyko oświadczył, że stanowisko Związku Radzieckiego w sprawie broni atomowej pozostaje bez zmian. Związek Radziecki domaga się zniszczenia całego zapasu bomb atomowych przed uchwaleniem układu międzynarodowego o kontroli nad energią atomową. Ambasador Gromyko podkreślił, że międzynarodowy układ, zabraniający wyrobu bomb atomowych i nakazujący zniszczenie istniejących zapasów tej broni, powinien być tak najszybciej podpisany.

a wiele innych aresztowanych. Komunikacja tramwajowa i autobusowa została przerwana. Rząd Bombaju nakazał zamknięcie wszystkich urzędów w sobotę, na znak czci dla zmarłego ojca narodu.

Polska delegacja rządowa wróciła z Moskwy



Foto SAP.

Po podpisaniu historycznej umowy ze Związkiem Radzieckim polska delegacja rządowa z premierem J. Cyrankiewiczem na czele powróciła w ubiegły czwartek do Warszawy. Zdjęcie nasze przedstawia premiera J. Cyrankiewicza w otoczeniu członków delegacji oraz przedstawicieli rządu i licznych rzesz mieszkańców Warszawy, opuszczającego Dworzec Wileński po wygłoszeniu powitalnego przemówienia.

Premier Cyrankiewicz w Sejmie

Ustawa o obowiązku oszczędzania
przyjęta jednomyślnie

Warszawa, 31 stycznia (A). Sejm Ustawodawczy uchwalił w piątek rządowe projekty ustaw o obowiązku społecznego oszczędzania i ustawę o zbywaniu i dzierżawie niektórych kategorii mienia państwowego. Ustawy te przyjęte zostały jednomyślnie.

Pierwszym punktem porządku obrad, którym przewodniczył wice-marszałek Barekowski, było sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej o rządowym projekcie ustawy o obowiązku społecznego oszczędzania. Sprawozdanie złożył poseł Bilinowski (PPR).

W czasie przemówienia sprawozdawcy na salę obrad przybyli członkowie delegacji rządowej, która zawarła ostatnio umowy gospodarcze z ZSRR: premier Cyrankiewicz, wicepremier Gomułka i minister Przemysłu i Handlu Minc. Na ławach poselskich rozległy się okrzyki: Niech żyje sojusz polsko-radziecki! Niech żyje wielki przyjaciel Polski — generalissimus Stalin! Posłowie i przedstawiciele rządu powstali z miejsc. Izba manifestuje hucznymi i długootrwałymi oklaskami na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej.

Poseł Bilinowski przedstawił w swym sprawozdaniu Izbie ogólne zarysy projektu ustawy, która przewiduje utworzenie drogi obowiązkowych oszczędności społecznego funduszu oszczędnościowego oraz użycie tego funduszu w formie pożyczek lub zwolnień na pokrycie najbardziej celowych przewidzianych narodowym planem gospodarczym, potrzeb życia gospodarczego.

W dyskusji brali udział przedstawiciele klubów poselskich, opowiadając się za przyjęciem projektu rządowego. Poprawki mniejszości, wniesione przez Stronnictwo Demokratyczne i Stronnictwo Pracy zostały odrzucone. Całość projektu ustawy wraz z poprawkami komisji skarbowo-budżetowej przyjęto jednomyślnie w drugim i trzecim czytaniu wśród oklasków Izby.

W drugim punkcie porządku dziennego poseł Krygier (PPS) w imieniu komisji skarbowo-budżetowej złożył sprawozdanie o projek-

cie ustawy o zbywaniu i dzierżawie oraz o przekazywaniu na własność związkowi samorządu terytorialnego niektórych kategorii mienia państwowego.

W głosowaniu projekt ustawy o zbywaniu i dzierżawie oraz o przekazywaniu na własność związkowi samorządu terytorialnego niektórych kategorii mienia państwowego został w drugim i trzecim czytaniu uchwalony. Przyjęto również rezolucję zalecającą, by w organach sprawujących nadzór nad zbywaniem mienia państwowego, reprezentowane były partie polityczne i organizacje społeczne oraz druga rezolucję w sprawie zapewnienia budownictwu mieszkaniowemu dla świata pracy przedmiotów i praw majątkowych uznanych za niezbędne dla celów użyteczności publicznej.

Na tym porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany. O terminie następnego posiedzenia nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Depesza premiera
Cyrankiewicza

Warszawa, 31 stycznia (PAP). Opuścił granice Związku Radzieckiego, przewodniczący polskiej delegacji rządowej premier Józef Cyrankiewicz wystosował następującą depeszę:

„Do Prezesa Rady Ministrów ZSRR

„Le Monde” przygotowuje grunt
do wizyty Schumachera w Paryżu

Paryż, 31 stycznia (API). W dzienniku „Le Monde”, wyrażającym zazwyczaj myśli francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, ukazał się bardzo wymowny artykuł René Lau-reta, który odwiedził w Niemczech Schumachera.

Autor artykułu dziwi się wielkiej niechęci, jaką Francuzi czują do tego przywódcy socjal-demokracji niemieckiej. „Niektórzy chcieliby w nim widzieć nowego Hitlera — pisze Lauret — inni mówią o nim jako o szowiniście. Szowiniście? Czy dlatego, że krytykuje politykę aliantów, lub dlatego, że sprzeciwia się linii granicznej z Polską?”

Lauret uważa, że nie są to momenty mogące zdyskredytować Schumachera, który przy bliższym poznaniu okazuje się „bardzo miłym człowiekiem o otwartym wyrażeniu”. Lauret przytacza kilka wypowiedzi Schumachera i podkreśla ich wielką treść, wość polityczną. Oto jedna z nich: „Przyjaźń między Francją i Niemcami jest podstawą pokoju w Europie”.

Lauret wyraża nadzieję, że Schumacher odwiedzi niedługo Paryż, tak jak odwiedził Londyn i Nowy Jork. „Zobaczymy wówczas wszyscy, iż Schumacher nie jest bynajmniej takim straszliwym jak to sobie pierw-

Generalissimusa J. W. Stalina. Opuścił granice Związku Radzieckiego, wyrażając wdzięczność za gorące przyjęcie zgłoszone nam w Moskwie. Umowy zawarte przez nas w Moskwie zwiększają siłę polityczną i ekonomiczną Polski i stanowią dobitny dowód polskiej przyjaźni współpracy między państwami. — Umowy te wzmacniają jeszcze bardziej nienaruszalny sojusz radziecko-polski. — Prezes Rady Ministrów RP J. Cyrankiewicz, Brześć, 29 stycznia 1948 r.”

Dalsze depesze wysłał premier Cyrankiewicz do ministra spraw zagranicznych Molotowa, oraz do premiera Białoruskiej SRR, Ponomarenki.

Sprawozdawcze posiedzenie
Rady Ministrów

Warszawa, 31 stycznia (PAP). Dnia 30 stycznia br. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym premier Cyrankiewicz i minister Przemysłu i Handlu Minc złożyli sprawozdanie z wizyty delegacji rządowej w Moskwie, przedstawiając szczegóły zawartych umów gospodarczych.

Banknoty 5000-frankowe unieważnione
Zgromadzenie Narodowe uchwaliło ustawę antyinflacyjną

Paryż, 31 stycznia (WR). W czwartek wieczór, po odrzuceniu przez komisję finansową Zgrom. Narodowego projektu rządu o wycofaniu bankno-

Apel pisarzy polskich w sprawie zagrożonego pokoju

Wypełniając uchwałę Walnego Zjazdu Delegatów Związku Zawodowego Literatów Polskich Zarząd Główny Z. Z. L. P. zwraca się do wszystkich, dla których najcenniejszym dobrem jest kultura i cywilizacja europejska, z następującym apelem:

Fastyzm, występujący w zamaskowanej postaci, na nowo zagraża światu, a Niemcy znalazły obrońców, którzy podsycają w nich żądzę odwetu i zemsty.

Znów po pięciu latach zwycięskiej okupionej polwornymi ofiarami walki z hitleryzmem giną ludzie broniący praw człowieka, sprawiedliwości społecznej, demokracji, przeciwnicy ideowej faszyzmu. Frankistowski rząd Hiszpanii w grudniu 1947 roku kazał wykonać wyrok śmierci na Augustynie Zorzo Sanchez i czterech innych bohaterach walki wyzwoleniczej.

W proteście przeciw temu barbarzyństwu łączymy się ludu hiszpańskiego. W proteście przeciw temu barbarzyństwu łączymy się z głosami tak robotników jak i intelektualistów wielu krajów, którzy dali

w piśmie wyraz swemu oburzeniu.

Coraz to w innym miejscu świata wybucha nowe ognisko walki orealnej, inspirowanej i kierowanej przez siły wrogie pokojowi. Bez przerwy leje się krew i bez przerwy powstają nowe, nieznane, straszliwe rodzaje broni, których przeznaczeniem jest zniszczyć dzieło cywilizacji i tak spustoszone przez działania minionej agresji.

Nie trudno dostrzec, że ten układ wydarzeń politycznych może spro-

dzić na ludzkość nową wojnę, której skutków nie podobna przewidzieć. Społeczeństwo polskie winno sobie uprzytomnić, że wojna ta nie oszczędziaby naszego kraju. Pisarze polscy w poczuciu swego społecznego obowiązku apelują do wszystkich ludzi dobrej woli, apelują do ich rozumu i patriotyzmu, by zjednoczyli swe siły przeciw działaniom podległym wojennym.

Polska, która od blisko dwóch wieków walczyła o wolność i braterstwo ludów, kraj najbardziej doświadczony przez wojny i zabory, ma prawo zabrać dzisiaj głos w sprawie, która jest sprawą wszystkich ludów świata. Pracownicy literatury polskiej wzywają pisarzy innych narodów do współdziałania w obronie zagrożonego pokoju świata oraz do wzmożonej walki z reakcją społeczną i znową międzynarodowego kapitalizmu.

Pisarze polscy wiedzą, że pokój może być uratowany i utrwalony tylko przez ludzi, które wojny nie chcą, przez ludzi, które potrafią oprzeć się zbrodnictwu planom imperialistów.

Słowo pisarza nie jest bronią, która zabija, ale jest bronią zdolną podnieść masy ludzkie do oporu przed szaleństwem ludzi chcących wojny i zniszczenia.

Pragniemy, aby ten protest przedziw wszystkim, którzy roją o podob-
jach i rzykach kosztem krwi milionów, był usłyszany.

Oficerowie USA w Grecji
biorą udział w walkach

Ateny, 31 stycznia (PR). 16 nowo-przeszkolonych oficerów amerykańskich wyjechało z Aten do północnej Grecji, gdzie staną na czele oddziałów greckiej armii rządowej. Szef amerykańskiej misji wojskowej oświadczył, że wszyscy oficerowie amerykańscy przechodzą specjalne przeszkolenie dotyczące strategicznej sytuacji w Grecji.

Marsz. Cunningham
zginął w katastrofie?

Londyn, 31 stycznia (WR). Samolot brytyjskich linii lotniczych, odbywający lot z Azorów do wysp Bermudów, zaginął w drodze. W piątek rano samolot był oczekiwany bezskutecznie w stolicy Bermudów, Hamilton. Zorganizowano akcję poszukiwawczą przy pomocy statków i samolotów. Na pokładzie samolotu znajdowała się załoga 6 osób i 13 pasażerów, wśród nich marszałek lotnictwa brytyjskiego Cunningham.

Znowu „Dakota” zaginął
w Alpach

Paryż, 31 stycznia (API). Pomimo poszukiwań, prowadzonych od dwóch dni przez 50 samolotów brytyjskich i amerykańskich nad Francją i Morzem Śródziemnym, nie ma do tej pory wiadomości o samolocie typu „Dakota”, który wysuszył z Istres de Udine 72 godziny temu i dotąd nie znalazł się. W samolocie znajdowały się 3 Amerykanów i pięcioro dzieci. Do poszukiwań przyłączyły się samoloty francuskie i włoskie. Policjanci na nartach patrolują doliny Dolnych Alp francuskich.

12 osób zginęło
w katastrofie tramwajowej

Wuppertal, 31 stycznia (UP). W Wuppertal w Zagłębiu Ruhr wydarzyła się w czwartek straszna katastrofa tramwajowa, w wyniku której 12 osób zostało zabitych, a 33 rannych. Wagon tramwajowy wyskoczył z szyn i rozbił się uderzając o słup żelazny. Przyczyną katastrofy było złe funkcjonowanie hamulców. Tramwaj był tak napełniony ludźmi, że część pasażerów, znajdujących się w środku została uduszona.

Na falach radiowych

* Sojusznicza Rada Kontroli w Berlinie, która zebrzeć się miała w piątek, została odroczone o 24 godziny.

* Rząd ateński wyznaczył nagrodę do 20 milionów drachm za ujęcie zbiegłych z wyspy Ikaria więzionych tam gen. sekretarza zw. zw. Paparigas, gen. sekretarza EAM Partalidesa i jego brata.

* W Luksemburgu rozpoczęła się w czwartek konferencja ministrów państw Beneluxu, która rozpatrzyła na propozycje unii, wysunięte przez Bevin.

* Brytyjski min. Mac Neil uda się w przyszłym tygodniu do Brukseli, gdzie przedyskutuje z premierem Spaakiem problem unii zachodniej.

* Argentyna i Chile odrzuciły protest W. Brytanii przeciw założeniu baz wojskowych na Antarktydzie.

Zbrodniarz Kopf otrzymał
votum zaufania

Berlin, 31 stycznia (PAP). Parlament Dolnej Saksonii wyraził votum zaufania premierowi Kopfowi, którego wydania, jako przestępcy wojennego, zażądał rząd polski w ubiegłym tygodniu. Frakcja komunistyczna wstrzymała się od głosu. Analogiczna uchwała powziął również rząd Dolnej Saksonii. Na znak protestu przeciwko tej decyzji, minister pracy, komunist Karl Abel, podał się do dymisji.

Rekowania handlowe
Polski z Finlandią

Warszawa, 31 lutego (API). W Warszawie rozpoczęły się rokowania między delegacjami handlowymi: fińską i polską. W wyniku pertraktacji podpisana będzie umowa handlowa między Polską a Finlandią. Ze strony fińskiej obradom przewodniczy p. Nykopp, na czele zaś delegacji polskiej stoi dyr. dep. importu Min. Przemysłu i Handlu — Gall.

Gotowi z Polaków zrobić Niemców

Anglia przeciw powrotowi Westfalczyków
bo potrzebuje w Niemczech... rak roboczych

Londyn, 31 stycznia (PAP). Sprawa powrotu Polaków z Westfalii do ojczyzny była przedmiotem dyskusji w brytyjskiej Izbie Gmin, w czasie której posłanka Labour Party — Manning, postawiła kilka pytań. Na pytania te odpowiedział podsekretarz stanu Mac Neil, zajmując się przede wszystkim sprawą odmowy przez władze brytyjskie wyrażenia zgody na powrót Westfalczyków do kraju.

Mac Neil oświadczył dosłownie: „Mam wrażenie, że mówi pani o osobach, których przodkowie wyemigrowali w ubiegłym wieku z Polski. Od trzeciego i czwartego pokolenia są oni obywatelami niemieckimi, dlatego ma się już do czynienia nie z zagadnieniem repatriacji ale emigracji. W tym wypadku osoby te nie mają więcej podstaw prawnych, aniżeli zwykły obywatel niemiecki. Niemniej jednak brytyjskie władze okupacyjne mogą zezwolić poszczególnym Niemcom polskiego pochodzenia na wyjazd do Polski pod warunkiem, że nie są oni zatrudnieni w kluczowych ga-

łęziach przemysłu. To ostatnie zastrzeżenie jest interpretowane dość swobodnie”.

Posłanka Manning zapytała z kolei, czy z uwagi na przeludnienie Westfalii i całej strefy brytyjskiej, tamtejsze władze okupacyjne nie mogą interpretować tego oświadczenia jak najszybciej i jak najbardziej swobodnie.

W odpowiedzi Mac Neil zaznaczył, że pod uwagę muszą być wzięte jeszcze inne czynniki poza przeludnieniem. Mac Neil podkreślił przy tym, że wśród ludności niemieckiej, która przybyła do brytyjskiej strefy okupacyjnej, stwierdzono różni-

ce pod względem fizycznym, a w strefie odczuwa się duży brak wśród Niemców zdrowych ludzi, zdolnych do pracy.

Oświadczeniem tym Mac Neil dał wyraźnie do zrozumienia, że na naczelne miejsce w polityce brytyjskiej w Niemczech wysuwa się obecnie zagadnienie nie tyle istotnej przynależności narodowej, ile posiadania dostatecznej ilości rak roboczych. Minister brytyjski zapomniał przy tym o znacznej dysproporcji strat ludnościowych, jakich doznały Polska i Niemcy.

Dla zaspokojenia egoistycznych celów brytyjskich w okupowanej strefie niemieckiej, wiążących się ściśle z produkcją przemysłową, władze brytyjskie — nie bacząc na olbrzymie straty ludnościowe Polski — gotowe są uznać zamieszkałych w Westfalii Polaków za Niemców, celem utrudnienia, jeśli wręcz nie uniemożliwienia im powrotu do kraju.

Historyczny moment

(Dokończenie ze str. 1)

ckiego, a ewentualną pomocą z planu Marshalla. Na czym polegają różnice? Umowa polsko-radziecka skierowana jest na podniesienie naszego potencjału gospodarczego. Plan Marshalla skierowany jest na podniesienie sił Niemiec, jako ogniwa w pewnych planach ogólnoeuropejskich. Druga różnica: Na podstawie planu Marshalla otrzymaliśmy, gdybyśmy się na to zgodzili, pewne artykuły konsumpcyjne rozmaitej jakości i przydatności.

W wyniku polsko-radzieckiej umowy inwestycyjnej otrzymujemy także artykuły, których nie można zjeść, wypalić lub przejechać, za pomocą nich natomiast można produkować artykuły, które służą do jedzenia i do jedzenia.

Trzecia różnica: Otrzymując inwestycyjne artykuły ze Związku Radzieckiego nie płacimy, za nie żadnymi warunkami. Nie ulega wątpliwości, że przy ewentualnej pomocy z planu Marshalla zapłaciłbyśmy za to różnymi warunkami.

Czwarta różnica: Otrzymując pożyczkę ze Związku Radzieckiego w wysokości 450 milionów dolarów, nie wpłacamy równowartości w złotych do banku do dyspozycji Związku Radzieckiego i nie zawieramy układu ze Związkiem Radzieckim, że na on prawo tymi pieniędzmi dysponować razem z nami, jak to się ma dzieć według planu Marshalla.

HISTORYCZNE ZNACZENIE

Zastanawiając się, jaki wpływ wywrze układ polsko-radziecki na rozwój polskiej gospodarki, min. Minc twierdzi: Będzie to wpływ niewątpliwie bardzo istotny i bardzo poważny. Stworzy mianowicie podstawy do skutecznego realizacji nowych długoterminowych planów, które nastąpią po zakończeniu planu trzyletniego i stworzy podstawy do dalszego uprzemysłowienia Polski, przez rozwój wielkiego własnego hutnictwa, przez znaczne rozszerzenie własnego przemysłu chemicznego, rozwój przemysłu maszynowego, przez rozwój całości polskiego przemysłu.

Ponieważ układ ten zawarty jest na dogodnych warunkach spłaty, stwarza możliwość szybkiego wzrostu polskiej gospodarki. Jednocześnie przez przyjęcie doświadczeń radzieckich w zakresie budownictwa zaoszczędzimy wiele wysiłków i wiele bezpożytecznych czasów prób i poszukiwań. I takie jest znaczenie tej umowy dla uprzemysłowienia Polski, znaczenie — nie używając przesadnych wyrażen — historyczne.

JÓZEF SIERADZKI

Pod jednym sztandarem

W rocznicę zgonu Aleksandra Herzena

W Polsce za mało i nie dość dokładnie wiadomo o Aleksandrze Herzenie. W swoim zbiorze obrazów umieścił on w czasie powstania listopadowego portret Tadeusza Kościuszki i cieszył się z każdej kłaski mianem Dybickiego. W broszurze zatytułowanej „Polacy nam przebaczą”, w której Herzen przedstawił zbrojny charakter rozbiórów i napastniczy charakter wojny z 1831 r., czytamy: „Polska przebacza Rosji, Polska wzywa Rosję do braterstwa... Myśmy zawsze tego zbliżenia szukali i w tym nie ma z naszej strony zażęgi. My winowajcy, my krzywdziciele, nas grzyzo sumienie i nas dręczy wstyd”. „Mówimy o Polsce demokratycznej, ludowej, nowoczesnej”.

Jako redaktor „Kołokoła” (Dzwon) w Londynie stwierdził Herzen przed wybuchem powstania styczniowego, że dla Rosji silna i niepodległa Polska jako sojusznik jest bardziej dogodna niż Polska rozdartą, poniżoną i nienawidzoną. Do Herzena pisał powstańczy generał polski Rybiński: „Naprawdę Pan zbrodnię, które okryły hańbą państwa ojczyzny, cofając ją do najbarbarzyjszych czasów historii. Z bohaterstwem, na które tak trudno jest zdobyć się — tym bardziej jednak jest ono godne zachwytu — wybrał Pan najmańdziej, najbardziej skuteczny, niezawodny środek, aby przyspieszyć pojednanie Rosji z Polską i zbudować mocny fundament wyzwolenia Słowian przez zderzenie nienawistnej potęgi niemieckiej. Rosja i Polska pozostałyby ich wieniem, swobodnym decyzyjnym, stworzone są po to, aby zrozumieć się wzajemnie, wzajemnie sobie pomagać i jednać się w braterstwie. Jest Pan Rosjaninem, w którym widzę Rosję taką, jaką wkrótce się stanie, jaką musi się stać — Rosją odrodzoną, słowiańską, wyzwoloną”.

Przeciwstawiając się zalewowi szowinizmu kół szlacheckich w Rosji za Mikołaja I i Aleksandra II oraz reakcji z absolutyzmem carskim na czele, trwał Herzen niezłomnie przy zasadach postępu, głoszonych na łamach „Polskiej Gwiazdy” i „Kołokoła”. Był on konsekwentnym głosicielem wolności Polski, co znajdowało wyraz w jego pismach i ulotkach. Wychodziły one również w kraju. Wydana w marcu 1862 r. w Warszawie odezwa pł. „Ruska Prawda” wzywała żołnierzy rosyjskich do współdziałania z Polakami. „Nadchodzi godzina, kiedy staną się pod jednym sztandarem — sztandarem wolności”.

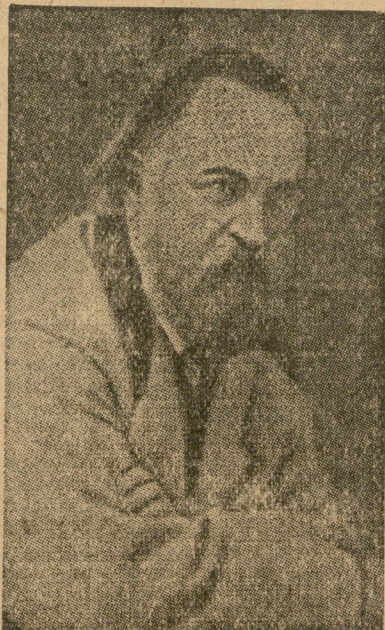
Współpraca tajnych organizacji trwała wciąż. Wypełniała je młodzież polska, która studiowała na uniwersytetach w Rosji. Grupy tej młodzieży były po skasowaniu uniwersytetów w Warszawie i Wilnie, bardzo znaczne. W Kijowie Polacy stanowili 2/3 całej uczącej się młodzieży, w Petersburgu liczone we wszystkich zakładach naukowych co najmniej 1.000 Polaków, w Moskwie przeszło 600. Najczynniejsze było środowisko kijowskie, w którym powstał związek św. Włodzimierza. Związek ten zaczął w 1861 r. wydawać pierwsze tajne pismo „Odrodzenie”. W 1861 r. istniała w Warszawie organizacyjna komórka rewolucyjnych oficerów rosyjskich. Łącznikiem między nimi a Polakami

był Jarosław Dąbrowski. Spiskowcy pozostawali w związku z konspiracją petersburską, którą zawiązał Zygmunt Sierakowski w porozumieniu z Mikołajem Czernyszewskim. Wyśledzona przez władze, została rozbita a trzech oficerów i jeden szeregowiec ponieśli śmierć: por. Iwan Amhold, ppor. Piotr Słiwicki, podoficer Bazyli Rostkowski i szeregowiec Leon Szczur, ten ostatni zasieczony różgami. Inni otrzymali areszt, dymisję, wielu było przeniesionych łkarnie w głąb Rosji.

W 1862 r. Padlewski, Miller, Miłowicz, wysłannicy Komitetu Centralnego, przybyli do Londynu, gdzie wraz z pisarzami grupy „Kołokoła” ustalili linię współpracy z rewolucjonistami rosyjskimi w planowanym powstaniu. Kapitan Jarosław Dąbrowski, przeniesiony z korpusu konstantynowskiego w Petersburgu do Warszawy, wszedł do Komitetu Wojskowego jako przedstawiciel koła, w którym zasiadali Rosjanie, m. in. Andrzej Potębnia, kapitan pułku kadłozskiego i kapitan Kapłiński. Według ich planu Warszawa miała stać się podstawą dla rewolucji, nie tylko polskiej, lecz także rosyjskiej. Również w 1862 r. działała organizacja, która skupiała studentów i oficerów w Petersburgu, Moskwie, Saratowie, Kazaniu i innych większych miastach Rosji, szukała porozumienia z rewolucjonistami polskimi i przygotowywała powstanie. Kółko „Mołodaja Rosija” w odeswie żądało zupełnej niepodległości Polski.

Herzen przestrzegał przed zbyt wczesnym wybuchem powstania, doradzając czekać na chwilę, gdy w związku z reformą włościańską Ale-

ksandra II, w Rosji rozpocznie się ruch niezadowolonych mas chłopieckich, co przewidywano na wczesną wiosnę 1863 r. Lecz gdy powstanie styczniowe wybuchło, Herzen w pi-



Aleksander Herzen

śmie swym udzielał mu pełnego poparcia, wzywając rosyjskich oficerów i żołnierzy: „nie podnoście oręża przeciw Polakom”. Także organizacja „Zemla i Wola” („Ziemia i Wolność”) przemawiała w podobny sposób w swych odezwach. Centralny Komitet

tej partii rozpowszechniał w Petersburgu, Moskwie i innych miastach proklamację z 2 marca 1863 roku: „Do rosyjskich oficerów i żołnierzy”, w której wzywano do porzucenia oddziałów i walki „przeciw carskiemu despotyzmowi i czynowi”. W „Kołokole” ogłosił Herzen list Andrzeja Potębni, który wprzód rozpowszechniał potajemnie broszurę o tym, „Co należy robić w wojsku w razie powstania polskiego”, gdy zaś wybuchło, stanął eam na czele polskiego oddziału powstańczego i padł w bitwie pod Pieskową Górą. Do Potębni pisał Mikołaj Ogariew, wybitny poeta, uczestnik powstania dekabrystów i bliski współpracownik Herzena, że udział po stronie polskiej w powstaniu jest aktem odkupienia. „Wy nie możecie nie protestując pozwolić na zdradzenie Polski. Milczenie byłoby niemoralne i zgubne dla Rosji”.

Walce Polaków o wolność poświęcił Herzen, nazwany rosyjskim Wolterem, stałe artykuły w swym piśmie: „Chcemy niezawisłości Polski, ponieważ chcemy wolności Rosji. Jesteśmy z Polakami, gdyż jeden łańcuch skłania nas i ich”. Takim był jego program. Nie ograniczał się jednak Herzen do publicystycznych wystąpień, organizował również pomoc finansową dla powstańców, a demokratyczne koła rosyjskie posyłały do kraju pieniądze i broń; wykupywano statki, na którym grupa powstańców próbowała podrożyć do Polski. W wyprawie morskiej Łapińskiego wziął udział Bakunin. Wzajemne kontakty polsko-rosyjskie kół rewolucyjnych były ściśle. Herzen cieszył się dobrej zaufaniem. Do niego zwrócił się jeszcze w 1862 r. Centralny Komitet Narodowy z pismem, w którym przedstawiał potrzebę i zalety współdziałania: „Związek Polaków z Rosjanami w sprawie wspólnego oswobodzenia się przedstawia tyle rzeczywistych korzyści dla obu stron, że postanowiliśmy użyć pośrednictwa waszego dla wyjaśnienia przyjaźniom naszym podstaw nowego ruchu polskiego”. Rozumie się, chcieliśmy uczynić to na łamach „Kołokoła”. Obie strony zawarły prawdziwe przyrzeczenie. Agitacja wyjaśniająca i praca spiskowa nie minęły bez echa. Członkowie rosyjskiego korpusu oficerskiego wzięli udział w przygotowaniach do powstania i w samym powstaniu. Wespół z Polakami organizowali Rosjanie (Czerniak, Orłow, Riezanow, Michałłow) z partii „Ziemia i Wolność” chłopieckie powstanie nad Wołgą wiosną 1863 roku. Oficerowie garnizonu w Kazaniu i studenci współdziałający z miejscowym komitetem „Ziemia i Wolność” za sprawą wystanników powstańczego rządu gotowali się do zbrojnej akcji. W wojsku na Kaukazie liczone do 25 tys. Polaków. Zawiazany wśród nich Związek Patriotyczny wszedł w porozumienie z Rządem Narodowym. W Mikołajewie zorganizowano do 3 tysięcy marynarzy, którzy mieli udać się na Kaukaz na mahytym osobno, starym okręcie. Hieronim Kieniewicz, członek komitetu powstańczego w Wilnie, wszedł w porozumienie z grupą polską w Moskwie, a przez Maksymilianą Czerniak, członka „Ziemi i Wolności”, z galeria kazańska.

„Spisek kazański” został odkryty,

a Kieniewicz, Iwanicki, Czerniak, Stankiewicz i Mroczek rozstrzelani. Również w Izmaile, w Besarabii, odkryto w sierpniu 1863 roku spisek. Jednego ze spiskowców, Józefa Mirkowskiego rozstrzelano w ciele izmańskim. Na Białorusi dowodził partyzantką wśród chłopów białoruskiej narodowości Kosiusz Kalinowski.

Pozytywny w stosunku do powstania odruch musiał być w szeregach wojsk rosyjskich, stacjonowanych w Królestwie polskim, jeżeli odwołany Murawiew-Wieszański wspomina w swych pamiętnikach, że specjalny rozkaz careki dopuszczał przenoszenie oficerów, którzy nie życzyli sobie brania udziału w akcji przeciw powstaniu — do jednostek rozmieszczonych w innych częściach państwa rosyjskiego. „Ze wszystkich pułków podano mnóstwo próśb. Wielu podawało się do dymisji i przystępowało do powstania, nie mówiąc już wprost o dezercjach”.

Obraz spraw znanych w Polsce bardzo jednostronnie, jedynie w aspekcie haniebnej działalności agentów carskich, jest zgoła odmienny w świetle stosunków demokratycznych kół rosyjskich i polskich. Za ich przykład może uchodzić współpraca Stanisława Worcella z Herzenem. Worcell pomagał mu w urzędzeniu „Wolnej rosyjskiej typografii” w Londynie. „Gdy wyszedł z niej w świat pierwszy numer nielegalnego wydawnictwa — wspomina Herzen — Worcell uściśnął mi dłoń i powiedział: „Tak, winniśmy iść razem, mamy ten sam cel i tych samych wrogów”.

Gdy powstanie chyliło się ku upadkowi, a potem zostało stłumione, carat i rosyjskie koła reakcyjne wzmożone powodzeniem, rozpięły propagandę nacjonalistyczną. Na Herzena posypały się gromy potępienia. Wódz rosyjskiej demokracji, piętnowany był w Rosji jako zdradca i sprzedawczy. Jednakże Herzen nie poddał swojej pozycji. „Trwał przy obronie wolności polskiej, piętnował uśmierzcicieli, oprawców i katów Aleksandra II”. Tak charakteryzuje go Włodzimierz Lenin.

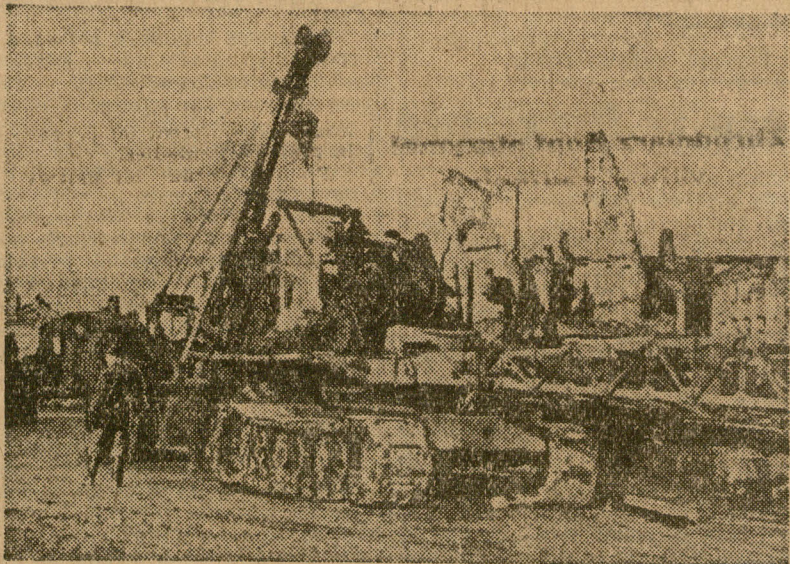
Wów Rewolucji Październikowej napisał o Herzenie w związku z jego stanowiskiem wobec sprawy polskiej w okresie powstania styczniowego: „Herzen uratował honor demokracji rosyjskiej”.



Dobrych przyjaciół poznaje się w biedzie

Najlepiej o tym przekonania się Basia, używając od niedawna małego kremu i pudru „ANIDA”. Stara, świadka przedwczoraj jej cera, była przedmiotem ustawicznych jej żartów. Podano ją, że jest chorą. Dopiero mały krem „ANIDA” dokonał niepodważalnych zmian w jej wyglądzie. Udelikatniał naskórek, nadał jej barwę młodości, uczynił go elastycznym, przywracając mu młodość i świeżość. Stał się doskonałym podkładem pod puder, udelikatniając cerę Basii.

Wschód — Zachód



Ag. Ilustr. API, Foto E. Franczkowiak

Jeszcze przed wojną dawał się Warszawie odczuwać brak odpowiednio szerokiej arterii, która by umożliwiła szybką i wygodną komunikację między lewym a prawym brzegiem Wisły. Obecnie przystąpiono do budowy trasy W—Z (Wschód—Zachód), która będzie biegła od wiaduktu Rodzińskiego aż do ul. Wolskiej. Długość trasy W—Z, przeznaczonej dla ruchu samochodowego i tramwajowego wynosić będzie 6.200 m, szerokość jezdni natomiast wraz z 3-metrowymi chodnikami 21 m. — Na zdjęciu: prace przygotowawcze na pl. Zamkowym.

KAZIMIERZ PIOTROWSKI

Teatr czy kapliczka?

Teatr Rapsodyczny założony przez dr Kotlarczyka w najbardziej złowieszczych latach okupacji (1941) nieodłącznym słuchaczom (zakonspirowanym przedstawieniom) odbywały się w mieszkaniach prywatnych) pokrzepienie z kryształowego źródła najpiękniejszej polskiej poezji. W trzy miesiące po oswobodzeniu Krakowa „ujawnił się” zrazu w sali kina przy pl. Inwalidów, gromadząc na każdym przedstawieniu spore zastępy młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej oraz dość licznych widzów dorosłych. W rok później przedstawienia odbywały się w sali teatralnej bursy Kuzmowicza. W zeszłym roku napsoda przeniesiła się do lokalu po szkole dramatycznej Iwo Galla, przy klasztorze SS. Szarytek.

Rozporządzała tam małą salą teatralną kształtem nieco przypominającą kaplicę. W półkolistej — o ile dobrze pamiętam — absydzie, ozdobionej witrażami Bunscha, a obecnie zupełnie pokrytej czarnymi kotarami, odbywały się przedstawienia. Rucho- me podłogi, nowoczesne metody oświetlenia sceny, nastrojowo przystrojone lampy na małych widowni stanowią dla gry zespołu. Ta gra niezwykła, dyskretna i opanowana, gestyczna, ale powściągliwa — posługuje się

słowem celebrowanym po mistrzowsku, żywym i wyrazistym, niemal plastycznym. Słowo to łączy się w idealnej harmonii tonu i nastroju z dyskretnym akompaniamentem muzycznym. Ruch i gest jest dostojny i hieratyczny w tym nabożeństwie. przepraszam, przedstawieniu. Złudzenie byłoby zupełne, gdyby widownię zapalały tłumy wiernych. Tymczasem w kilku rzędach krzesła siedzi kilkunastu słuchaczy, którzy dostali się tutaj wąskimi korytarzami klasztornymi wśród zjadliwych zapachów kuchennych: grupka zakonspirowanych wybranych, słuchających tajemniczego misterium.

Obecnie Teatr gra „Dialogi miłosne” Norwida. Podaje je z przejmującą ekspresją i dostojnością, środkami zbliżonymi do aktorskich, lecz jakby innowymiarowymi. Ta godność słowa i gestu, ta postawa duchowa wykonawców wynikające z przeżycia tekstu, czy też wiary w swoją misję — rzeczywiście bardziej przypomina nabożeństwo niż teatr. Poprzednio wystawiono „Hymny” Wyspiańskiego, ujęte w partiach solowych i chóralnych, w recytacjach zbiorowych i melodeklamacjach, operujących harmonią i kontrastem których kontrapunktyczna doskonałość

nie zacierają bynajmniej wyrazistości żywego słowa. Poprzednio pokazano nam „Króla Ducha” Słowackiego. Poprzednio... „Samuela Zborowskiego”...

Szczególny repertuar. Norwid z jego trudnym językiem, jego tamtógłównością zdań, spotkał się w Teatrze Rapsodycznym ze swymi poprzednikami i następcami. Mistycyzm i mesjanizm podają ręce neoromantyzmowi i zabawnemu przeciw romantyzmowi. Raz po raz świecą się uroczyste i — achi! — jak mało zrozumiałe msze wszystkich tych obrządków duchowych na deskach Teatru Rapsodycznego. I tak od roku, i tak bez żadnej przerwy... Cóż na Boga uderzyło do głowy rapsodom?

Czy to tylko zmiana lokalu, przeniesienie się z kina i bursy do klasztoru? Genius loci? Nie sądzę. Również nie wierzę w to, aby Kotlarczyk chciał zarazić cały Kraków mesjanizmem i mistycyzmem. Cztery razy w tygodniu po 15 widzów... to by za długo trwało. Chodzą tam również wyższe klasy szkół średnich, obukujące pracowicie — jak to za moich czasów bywało — „mistycyzm Słowackiego”. Po roku studiów w Teatrze Rapsodycznym powinny z mesjanizmem zdać na celującą Ale jak będzie z innymi okresami literatury?

Diagnoza jest dość łatwa: uporczywy fioł repertuarowy. Nie przypuszczam, żeby Kotlarczyk dostał go u Siostr Szarytek i żeby ta pseudo-kaplica oraz zapachy kuchenne natchnę-

ły go inklinacją do mistycyzmu. Już w bursie Kuzmowicza widzieliśmy po kolei „Samuela Zborowskiego” i „Króla Ducha”, genius loci zachęcił go więc tylko do kontynuowania mistycznej mody Teatru Rapsodycznego A. D. 1947.

Czy zawsze tak bywało? Broń Boże... Widzieliśmy w Teatrze Rapsodycznym świetne przedstawienia fragmentów z „Grażyny” i „Konrada Wallenroda”, „Pana Tadeusza”, „Beniońskiego”, czarującą i niezapomnianą audycję „Mickiewicza mówi”, „Słowo o Kościuszcze”, audycję „Żołnierzy” z rozłożeniem na głosy ślicznej pieśni o „Fladze” Gałczyńskiego. Dopiero po nieudanych słuchowiskach „Rozkosz” a „Krotkosc”, które miało być pokazem humoru staropolskiego, a z powodu złych kostiumów i braku humoru u wykonawców stało pod znakiem smutku i nudy — nasi kochani rapsodyci wzięli na kiel: „Jak to? nie lubicie nas wesołych? No to my wam pokażemy...” I zaczęła się roczna pasja mesjanistyczno-mistyczna...

A teraz mówiąc serio: wolno — jak mi się wydaje — każdemu teatrowi uprawiać repertuar, który jego kierownictwu najbardziej odpowiada, jeśli jednak w tym wyborze ogranicza się coraz bardziej do utworów o specyficznej aurze uczuciowej i myślowej — działa przeciw własnemu interesowi, uszczupla z własną szkodą swoje możliwości, traci kontakty z publicznością, greszy przeciw ssa-

dzie upowszechnienia teatru, staje się kapliczką szczególnego nabożeństwa. Wszak Teatr Rapsodyczny udowodnił nam dostatecznie, że umie rzeźbić w żywym słowie, myśli i uczucia naszych wielkich poetów, że posiada bogatą paletę tonów i dźwięków. Czemu więc wydaje się nie pamiętać o tym, że lutnia poezji polskiej jest wielostronna? Czemu z uporem trochę maniackim potracą u porczywem jedną tylko strunę — dla przyjemności paru smakoszy i kilku snobów?

Wiele energii, poświęceń i wyrzeczeń się włożyli aktorzy Teatru Rapsodycznego w swoją pracę. Nie pomagają im wspaniałe dekoracje ani efektowny kostium. Naokół ich sceny ukryte skromnie w klasztorze szaleje dawno nie pamiętana prospero teatralna. Wszystkie trzy sceny teatrów miejskich dają dobre często znakomite przedstawienia a kasy są nierzaz na parę dni napróżd wysprzedane. Ich zaś placówka, jedna z najoryginalniejszych, jakie kiedykolwiek mieliśmy w Polsce, obumiera z braku odbiorców.

Zmienić, odświeżyć repertuar, nawiązać kontakt z nową publicznością i zrobić to jak najtychle! Oby zapowiadane przez Teatr Rapsodyczny słuchowisko „Eugeniusz Oniegin” Puszkina, które dojdzie do skutku z inicjatywą Komitetu Słowiańskiego w Krakowie było rzeczywiście pierwszym krokiem na nowej i rozsądniejszej drodze teatru.

Po reformie walutowej w Związku Radzieckim

Związek Radziecki jest państwem socjalistycznym, opartym na ścisłym sojuszu robotniczo-chłopskim. Związek Radziecki jest eksponentem tych warstw społecznych i działa w ich interesie. Przeprowadzona przed miesiącem reforma walutowa w ZSRR pomyślana była w tym duchu, by korzystać z niej odcienić warstwy pracujące, nie zaś pociągnąć do przodu. Trudno mieć pretensję do partii bolszewików i do rządu radzieckiego, że obiera własną taktykę, a nie inny sposób postępowania także w swej polityce finansowej.

Wśród kół kapitalistycznych, mających na oku jedynie egoistyczną swobodę bezgranicznego bogacenia się legalnymi lub nawet nielegalnymi środkami, radziecka reforma walutowa oczywiście nie wzbudziła i nie mogła wzbudzić nadmiernego entuzjazmu. Reformy walutowe w państwach kapitalistycznych zwykły przetrzącać cały ciężar inflacji na barki ludności pracującej, słabej ekonomicznie i stojącej bezsilnie wobec zadradziwej i prożnej fałszywej inflacji. Wracając robotnikom i urzędnikom stosów papieru banknotowego, tracącego z dnia na dzień swoją wartość, może leżeć jedynie w interesie warstw bogatych, które swój majątek ufały zabezpieczyć w wartościach takich, jakimi inflacja nie może zaszkodzić. Warstwy silnie ekonomicznie pociągają więc przetrwać najdłużej nawet szatarną inflacji bez najmniejszej szkody dla siebie, ba, potrafią z niej wyłapać jeszcze znaczną zyski. W chwilach niebezpieczeństwa zdolne są one zaprzestać dokonywania obrotów pieniężnych w walucie krajowej i utrzymywać się z zysków spekulacyjnych, wpływających do ich kieszeni niemal automatycznie bez najmniejszego wysiłku ze strony spekulantów. W innej sytuacji znajdują się wtedy pracownicy najemni, zależni od wypłacanego im wynagrodzenia. Nie może on być na koszty utrzymania ze swej substancji majątkowej, gdyż substancji takiej nie posiada. Żyje z wynagrodzenia, wypłacanego w walucie inflacyjnej coraz bardziej tracącej na wartości. Musi się więc dlań rozporządzić okres głodu, niedzi i — najczęściej — bezrobocia, gdyż w okresie chaosu gospodarczego fabryki i inne zakłady pracy są zwykle zamknięte i nieczynne.

Związek Radziecki pragnął uniknąć takiej sytuacji, która by mogła przynieść wyłącznie korzyść warstwom nowobogacko-speculacyjnym, wzbogacającym na wojnie i pragnącym pasywnie czekać na organizację państwową. Pieniądze epokulacyjne zasilały masę rublowych fałszyfków niemieckich stanowiących groźbę dla gospodarki radzieckiej i jej wyłączonej pracy nad dzwignięciem się z ruin wojennych. Zbyt wielka ilość mało wartościowych rubli powodowała niekorzystny układ dochodu społecznego, powodowała niekorzystny dla ludności pracującej wzrost cen na artykuły pierwszej potrzeby. Cierpiał na tym robotnik, który coraz mniej towarów mógł nabyć za swoją płacę. Korzystał zaś na tym spekulant, który bez trudu mógł płacić każdą cenę za towary walutowo. Rząd radziecki za pomocą reformy walutowej odebrał spekulantom znaczną część wartości posiadanej przez nich gotówki, utrzymując wynagrodzenie robotników na tym samym poziomie, czyli praktycznie biorąc, wypłacając robotnikom wartość wynagrodzenia w nowych rublach w stosunku 1:1, spekulantowi zaś w stosunku 1:10. W ten prosty sposób przeprowadzona została korekta dochodu

społecznego na rzecz ludności pracującej. Związek Radziecki jest krajem utrzymującym się z pracy, o ustroju opartym na pracy — więc nie logiczne i sprzeczne z zasadami państwa radzieckiego byłoby akty obrony średniego lub wielkiego kapitału w Związku Radzieckim. Pieniądz w ZSRR przestał być odcieniony nimbem chwały bożyszczem, nadającym wartość lub przywileje ludzkiej jednostce — pieniądz w państwie socjalistycznym jest tylko zwykłym środkiem pomocniczym w wymianie towarowej. Wartość nadaje człowiekowi nie moc posiadanych pieniędzy, lecz ilość wykonanej pracy. W konflikcie między spekulacją a światem pracy — Związek Radziecki rozstrzygał na korzyść tego ostatniego.

Po miesiącu działania radzieckiej reformy walutowej można stwierdzić — a czyni to także prasa angielska! — że zamierzenia rządu radzieckiego zostały w pełni urzeczywistnione. Dostępnym nam dotychczasom dane statystyczne stwierdzają, że dzięki reformie walutowej, połączonej równocześnie z obniżką cen towarów, oraz ze zwiększeniem reglamentacji, wzrosły wielokrotnie spożycie kultury, masła, mięsa lub ryb i innych artykułów spożywczych przez świat pracy. Dzięki bowiem wydanej obniżce cen na te towary i proporcjonalnej zwwyżce stopy nabywczej nowego rubla, robotnicy mogli nabywać zwiększoną ilość towarów spożywczych.

Możkiewski korespondent „Manchester Guardian” Aleksander Werth zamieścił w tym piśmie serię artykułów o radzieckiej reformie walutowej. Podkreśla on, że intencją partii bolszewickiej i rządu radzieckiego było dwugłone poprawy warunków materialnych klas pracujących stworzyć zaletę do intensywniejszego wysiłku, celem realizacji „pięciolatki” w cztery lata. Podczas gdy na zachodzie — pisał Aleksander Werth — pogłębia się na ogół depresja, wynikająca z inflacji,

tj. z nadmiaru pieniądza i niedostatku towarów — tylko Związek Radziecki potrafił znaleźć radykalną i skuteczne wyjście z tego problemu. Twierdzi też Werth, że polityka finansowo-gospodarcza Związku Radzieckiego powinna być wzorem do naśladowania w wielu krajach zachodnich, mimo że w szczególności naśladowanie to nie zawsze będzie możliwe, bowiem ze względu na odmienne cechy ustrojowe państw kapitalistycznych, nie da się zastosować tych samych metod.

W dalszym ciągu Aleksander Werth twierdzi, że Związek Radziecki w stosunku do całego społeczeństwa radzieckiego w równiejsze przeprowadził zasadę, że praca najemna zyskuje na reformie walutowej przez wzrost ceny nabywczej wynagrodzenia, zaś posiadanie papierów wartościowych prowadzi do pewnego zmniejszenia majątku. W klasowym państwie kapitalistycznym klasa kapitalistyczna oczywiście nie dopuściłaby do takiej reformy, na której ona by traciła, a robotnik mógł skorzystać.

Wśród innych głosów prasy światowej o reformie walutowej w Związku Radzieckim na uwagę zasługuje również artykuł zamieszczony w fachowym piśmie angielskim „The Economist”, który przyznaje, że z wszystkich państw świata, które mają do czynienia z pozostałościami wojennego wyłuku gospodarczego — Związek Radziecki najtrafniej dokonał analizy swojej ekonomicznej rzeczywistości i zastosował najskuteczniejsze środki zaradcze.

Tak więc dokonana radziecka reforma walutowa stała się świadectwem troski rządu radzieckiego o poprawę bytu materialnego robotników i chłopów, stanowiących trzon państwa radzieckiego, odbudowującego w tempie przyspieszonym swoją gospodarkę ze zniszczeń wojennych.

(fs)

Wykrety — jedyna broń zdrajców

Trzeci dzień procesu w Olsztynie

W trzecim dniu procesu mikołajczykowski grupy szpiegowskiej w Olsztynie, w dalszym ciągu składali wyjaśnienia oskarżony Szafarżyński, kontynuując wykrętne metody zeznań. Do PSL wstąpił oskarżony w 1945 r. na terenie Zamojszczyzny, skąd wyjechał do Warszawy, gdzie skierowano go do sekretarza zarządu woj. PSL w Olsztynie — Kallinowskiego. W Olsztynie też w listopadzie 1945 r. objął on stanowisko kierownika wydziału prasy i propagandy w woj. zarządzie PSL. Oskarżony wypiera się prowadzenia na tym stanowisku pracy wywiadowczej, twierdząc wykrętnie, że o istnieniu sekcji informacyjnej nie słyszał. Jego słowem przeczą jednak inni współ-

oskarżeni.

Po przerwie obiadowej zeznał osk. Malinowski, b. sekret powiatowego zarządu PSL w Kętrzynie, oskarżony o magazynowanie broni i o udział w mordowaniu obywateli narodowości żydowskiej na terenie Zamojszczyzny oraz o szpiegostwo. Malinowski składa wykrętne zeznania tak, że przewodniczący wobec sprzeczności, zarządza odczytanie protokołu ze śledztwa. Wynika z tego, że oskarżony przyznał się wówczas do zbierania informacji o urzędzie bezpieczeństwa i wojsku, przy czym dobrze orientował się w sytuacji politycznej, wiedział o zamordowaniu przeciwników politycznych, jak i demokratycznych.

Zgłoszenia z zagranicy

Co zobaczymy na Targach Poznańskich?

Tegoroczne Międzynarodowe Targi Poznańskie, które odbędą się w czasie od 24 kwietnia do 9 maja br., zapowiadają się pod każdym względem imponująco. Jeżeli pierwsze pojawienie Targi Poznańskie (w ub. roku), które zwiedziło 351.500 osób, — skupiły 1.604 wystawców, — to na 108 wystawcami zagranicznymi, to na zasadzie dotychczasowych napływających zgłoszeń należy przewidywać,

że w tym roku ta ilość wystawców zostanie znacznie przekroczona. Również ilość grup branżowych została powiększona do 20. W ub. roku sektor państwowy stanowił 52 proc. ogółu, wystawcy prywatni 33 proc., sektor spółdzielczy 8 proc., a wystawcy zagraniczni 7 proc. Obecnie z wielkimi rozmachem wystąpią: przemysł wielki, metalowy i elektrotechniczny.

Z zagranicy zgłosiły już swój oficjalny udział: Związek Radziecki, Jugosławia, Holandia oraz firmy szwedzkie, czeskosłowackie i francuskie. Termin zamknięcia zgłoszeń upływa 1 marca br.

PZWS wykonał plan wydawniczy w 195 proc.

U progu nowego roku Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych poczynić się mogą wspaniałymi osiągnięciami pracy w roku minionym. Oto produkcja w 1947 r. osiągnęła 195% wyznaczonej normy. Ustalony plan przewidywał wydanie 69 nowych pozycji książkowych oraz 38 wznowień; wykonano zaś 142 nowe pozycje i 67 wznowień, osłagając produkcję 20.307.569 egzemplarzy (w roku 1946 produkcja wyniosła: 12.848.810 egz.).

Gdy uwzględnimy fakt, że oprócz wydawnictw książkowych P.Z.W.S. wykonał ponadto w okresie sprawozdawczym 362.534 egz. periodyków, 13.844.950 druków szkolnych, 768.950 egz. map, tablic itp., oraz 1.431.980 egz. zeszytów i arkuszy buchalteryjnych, działalność Zakładu można z pełnym uznaniem nazwać pionierską.

Koncesje dla 6.000 hurtowni prywatnych

Akcje koncesjonowania przedsiębiorstw hurtowych sektora prywatnego zakończona zostanie zgodnie z ustalonym terminem do dnia 31 kwietnia br. Termin koncesjonowania placówek prywatnych handlu detalicznego, w związku z napływaniem nowych podań — przedłużony zostanie do końca br.

W ramach akcji koncesjonowania przedsiębiorstw wydane zostaną koncesje na przeszło 6.000 placówek hur-

towych. W pierwszej kolejności rozpatrywane są wnioski złożone przez hurtownie handlu zagranicznego oraz przedsiębiorstwa branży aptekarsko-drogerijnej i częściowo branży zbożowej. W chwili obecnej podania o koncesje dla hurtowni tych branż, po rozpatrzeniu i zaopiniowaniu przez Izby Przemysłowo-Handlowe przekazywane są do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, celem ostatecznego załatwienia.

O kredyt dla prywatnego kupiectwa

Ostatnio odbyła się narada prezesów wszystkich zrzeszeń branżowych nad formą kredytu, który ma być udzielany w r. b. dla kupiectwa prywatnego, głównie detalicznego. Na skutek bowiem starań Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich kredyt dla sektora prywatnego w br. ma być nie tylko uruchomiony, ale możliwości kredytowania mają być nawet znacznie.

Zadaniem konferencji międzybran-

zowych jest ustalenie i omówienie najkorzystniejszych warunków kredytowych. W rachubę brany jest kredyt gotówkowy krótkoterminowy. Jak twierdzą czynniaki miarodajne, ma być również przywrócony kredyt w postaci zaliczeń kolektorych lub pocztowych. Jako instytucje kredytowania brane są pod uwagę Komunalne Kasy Oszczędności, Bank Handlowy, Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Jak będzie wyglądać godło państwowe?

W jesieni ub. roku Ministerstwo Kultury i Sztuki pomisało konkurs na godło państwowe Polski, wychodząc z założenia, że dotychczasowy orzeł polski, jako godło państwa, zatwierdzone jeszcze w roku 1927, nie odpowiada dzisiejszym warunkom. Celem konkursu była zmiana dotychczasowego stylu orła na bardziej formy orła państwowego, który by symbolizował nasz powrót na pradawną ziemię polską nad Odrą. Końcowy termin zgłoszeń upływał 15 stycznia br. Na konkurs nadeszło 103 prac z terenu całej Polski, przeważnie jednak z Krakowa i Warszawy. W skład ścisłego jury, które rozstrzygnie o nadanym pracach w dniu 4 lutego br., wchodzi pona przedstawicielami Min. Kultury i Sztuki, przedstawiciele artystów i historycy sztuki.

Leopold Lewin sekretarzem gen. ZZLP.

W dniu 19 stycznia br. na zebraniu prezydium zarządu głównego Związku Zawodowego Literatów Polskich, na stanowisko zastępcy sekretarza generalnego Juliusza Żuławskiego został dookończony Leopold Lewin.

Narada nad usprawnieniem lecznictwa

W gmachu ZUS w Warszawie odbył się ogólnopolski zjazd działaków wydziałów medycznych, przy udziale przedstawicieli 7 uniwersytetów polskich, oraz wicemin. Zdrowia Komuszka. Celem zjazdu było omówienie współpracy wydziałów medycznych uniwersytetów z ZUS-em na polu lecznictwa ubezpieczeniowego.

W kilku wierszach

POLSKA STRAŻ POŻARNA GASI POŻAR W CIECHOSŁOWACI. — Onegdaj po czeskiej stronie Olzy wybuchł pożar w wielkiej mleczarni czeskiej. Płonienie objęło wkrótce całe skrzydło budynku, gdzie znajdują się pomieszczenia pracowników mleczarni. Na pomoc czeskim strażom pożarnym zjechała również i polska straż z Cieszyńska. Dzięki natychmiastowej akcji zespolonych straży, pożar udało się szybko zlokalizować.

JESZCZE JEDEN PODZIWIU GOD. NY REKORD. Pracujący na kopalni „Ignacy” w Rybnickim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego nadgórnik Jan Grabiec obchodził jubileusz swej 44-letniej pracy w górnictwie. Sędziwy jubilat cały ten długi okres czasu przepracował wyłącznie na kopalni „Ignacy” i po przejściu wszystkich szczebli swojego zawodu otrzymał tytuł i funkcję nadgórnik. Grabiec liczy dziś 62 lata i od 44 lat dojeżdża do pracy z miejscowości odległej od kopalni o 18 km.

UWAGA!

Tygodnik „Przekrój” rozpoczyna druk sensacyjnej powieści-reportażu p. t.: **MONSIEUR VERDOUX** (Komedia zabójstw)

Autor **CHARLIE CHAPLIN.**

Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk przekładu nawet w fragmentach wzbroniony.

Życie Warszawy

DRUGIE KINO AKTUALNOŚCI W STOLICY. Zorganizowane kino aktualności w Warszawie wyświetliło w ciągu 64 dni dotychczasowego swego istnienia: 9 programów obejmujących 9 numerów kroniki filmowej, 2 kreskówki, 3 filmy kukielkowe, 3 filmy dokumentarne, 16 filmów popularno-naukowych i 5 filmów krajoznawczych. Widzów było 34.615. W dniu 1 lutego br. zostanie uruchomione drugie kino aktualności na Pradze w sali kina „Syrena”.

KUBELIK ZNOWU W WARSZAWIE. Jeden z najwybitniejszych dyrygentów Rafael Kubelik wystąpi w kwietniu z kilkoma koncertami w Polsce. M. in. będzie dyrygował orkiestrą Filharmonii Warszawskiej na koncercie 23 kwietnia br.

DĘTKI SAMOCHODOWE marki „GOOD-YEAR”

rozmiary: 600, 500 i 550×16; 525 i 550×17, oraz świece samochodowe poleca DOM HANDLOWY „COMERCIIUM” S. z o. o. WARSZAWA, Poznańska 12, tel. 826-44

Powstanie powszechna organizacja młodzieży „Służba Polsce”

Do Sejmu został wniesiony projekt ustawy o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży. Dla realizacji tego obowiązku ustawa przewiduje stworzenie powszechnej organizacji „Służba Polsce” oraz powołanie przy Prezydium Rady Ministrów 25-osobowej Naczelnej Rady Młodzieży i Kultury Fizycznej, w skład której wejdą delegaci organizacji młodzieżowych, KCZZ, Zw. Samop. Chłopskiej i zrzeszeń sportowych, a także z urzędu Komendant Główny „Służby Polsce” i dyrektor mającego powstać Głównego Urzędu Kultury Fizycznej. Ponadto zostaną zorganizowane terenowe odpowiedniki Rady Młodzieży i Urzędu Kult. Fiz. na szczeblach wojewódzkim i powiatowym.

Powszechny obowiązek udziału w organizacji „Służba Polsce” rozciągać się będzie na młodzież obywatelską w wieku 16—21 lat oraz na o-

soby do 30 lat, które nie odbyły zasadniczej służby wojskowej. Obowiązek ten obejmuje naukę i wykonanie pracy okresowej lub dorywczej zasadniczo w ciągu 6 miesięcy, a dla młodzieży poborowej lub starszej tyle miesięcy, ile wynosi normalny okres służby wojskowej. Młodzież pracować będzie 6 godzin dziennie, pozostały czas poświęci naucze i przysposobieniu wojskowemu oraz wychowaniu fizycznemu. Dla wykonania obowiązku wykorzystany będzie przede wszystkim okres wakacji letnich.

Spod powszechnego obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego wyjąte będą pewne kategorie osób, jak kobiety żemne, jedyni żywciele rodzin, duchowni, zaś niektóre inne kategorie np. funkcjonariusze państwowi, samorządowi i spółdzielczy, mogą uzyskać całkowite lub częściowe zwolnienie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Olimpiada otwarta!

Zwycięstwa Polski, Czechosłowacji, Kanady i Szwajcarii. — Turniej hokejowy wykluczony z rozgrywek olimpijskich

(Obsługa własna „Dziennika Polskiego”)

W St. Moritz odbyło się w piątek o godz. 10 uroczyste otwarcie V Olimpijskich Igrzysk zimowych na r. 1948. Kilka tysięcy zawodników z 28 narodów przemarszerowało przed stacją meteorologiczną w Engadin i ustawiło się na stadionie.

Maszerujące drużyny sportowe w różnobarwnych strojach przedstawiały wspaniały, barwny obraz. Na czele, zgodnie z tradycją, postępowała drużyna Hellady, za nią pozostałe drużyny w porządku alfabetycznym. Po chodzie zamykała szwajcarska drużyna gospodarzy. Po wkroczeniu wszystkich zawodników na stadion, przewodniczący szwajcarskiego komitetu olimpijskiego Henninger zwrócił się do prezydenta Szwajcarii dr Celio z prośbą o danie sygnału otwarcia Olimpiady.

Następnie przy dźwiękach marsza olimpijskiego wywieszono olimpijską

flagę i rozpalono symboliczny ogień olimpijski. Na zakończenie uroczystości oficjalnych odbyło się złożenie ślubowania, które w imieniu wszystkich zawodników wygłosił zawodnik szwajcarski B. Torriani. Następnie rozpoczęły się pierwsze spotkania w hokeju na lodzie.

Bardzo serdecznie była witana drużyna polska, która doskonale wyglądała w swych mundurach a krocząc na jej czele Staszek Maruszarz otrzymał długotrwałe brawa.

Rozegrane równocześnie 3 spotkania hokejowe na różnych lodowiskach, — przyniosły zwycięstwa Czechosłowacji cyfrowo najwyższe, Kanady oraz Szwajcarii.

Następnie odbył się mecz Polski z Austrią.



Polska-Austria 7:5

(0:2, 4:2, 3:1)

Reprezentacja nasza wystąpiła w składzie: Przeździecki, Bromer, Kowalski, Kasprzycki, Palus, Burda, Czorich, Gansiniec, Skarżyński i Marchewczyk. Gra była bardzo emocjonująca a poziom zupełnie dobry. W pierwszej tercji Austriacy prowadzili 2:0 z powodu naszej złej taktyki, w drugim okresie Polacy się oparli i zdobyli nawet prowadzenie, lecz wobec błędów Przeździeckiego pozwolili wyrównać. Końcowa faza gry przyniosła nam zasłużone zwycięstwo dzięki większej energii i bojowości naszych napastników, z których na wyróżnienie zasługują Skarżyński i Czorich.

Bramki zdobyli dla Polski Czorich, Gansiniec, Skarżyński po 2 i Palus 1, dla pokonanych Schneider 3 i Csongei 1.

Sędziowali Szwajcar Kessler i Szwed Halfaad. Ten ostatni raczej wypadł słabo.

Polska pomściła w ten sposób zeszłoroczną porażkę z Pragi.

SZWAJCARIA — USA 5:4

Spotkanie to miało niezwykle dramatyczny przebieg. O zwycięstwie przy stanie 4:4 zdecydowała bramka

zdobyta przez Dursta. Najlepszym graczem spotkania był Poiterra z drużyny szwajcarskiej, strzelec 4 bramek. Dla USA bramki zdobyli: Warburton 3 i Riley. Tercje 1:0 1:1, 3:3.

CZECHOSŁOWACJA — WŁOCHY 22:3

Mimo wysokiego zwycięstwa 22:3 (7:0, 9:1, 6:2) Czesi nie przejawiali radości. Martwi ich utrata 3 bramek, przy których winę ponoszą tak Mordy w bramce, jak obrońcy dr Slama i Troustlek. Strzelcami bramek byli: Konopasek 6, Zabrodski 4, Roziniak 4, Drobny 3, dr Slama 2, Stibor 2, Trojak 1; dla Włochów: Roatta i Gerli.

KANADA — SZWECJA 3:1

Tercje (1:1, 1:0, 1:0). Spotkanie to miało przebieg brutalny i było zaciętą walką o punkty. Kanada ukończyła mecz bez bramkarza, który został wykluczony z gry za wyrzucenie kijka co jest zakazane w turnieju olimpijskim. Bramki dla Kanady zdobyli Maraz, Halder i Chrceter, dla Szwecji jedną bramkę strzelił Linstroem.

poziomów 120 m. Pierwsze miejsce zajęła dwójka szwajcarska Schneller — Eule w czasie 1.45.1 min. 2) Szwajcaria I. 1.47.7 min. 3) Belgia I. 1.48.3 min. 4) USA II. 1.49.6 min. 5) USA I. 1.49.7 min. 6) Anglia I. 1.49.9 min. 7) Włochy 2.1 min. 8) Norwegia, 9) Francja.

W sobotę, w drugim dniu zawodów V Olimpiady Zimowej odbędzie się przed południem klasyczny bieg narciarski na 18 km.

Zwycięstwo w siatkówce

Drużyna koszykarzy polskiej rozegrała w Budapeszcie, jako reprezentacja Warszawy, mecz siatkówki z reprezentacją stolicy Węgier odnosząc zwycięstwo 3:1 (15:8, 15:7, 14:16, 15:7).

W drużynie polskiej wystąpili: Bartoszewicz, Jaznicki, Iwanow, Maliszewski, Ulatowski i Zylinski

MISTRZOSTWA W KOSZYKOWE KRAK. OKRĘGU ZW. ROB. STOW. SPORT. Odbędzie się w Krakowie, w dn. od 1-3 lutego br. w sali Ośrodka WF przy ul. Piłsudskiego 27. Udział biorą drużyny męskie: Proszowianka, Legia, PMS, Korona, Tramwaj.

MISTRZOSTWA OKRĘGOWE W PIŁCE KOSZYKOWEJ PANÓW: 31. I, godz. 16: Cracovia-AZS, godz. 17: Wisła-Krowodrza; 1. II, godz. 12: Wisła-AZS; 2. II, godz. 17: Krowodrza-Wisła; 18: AZS-Cracovia w sali Ośrodka WF, ul. Piłsudskiego 27.

MISTRZOSTWA INDYWIDUALNE KRAKOWA W TENISIE STOŁOWYM rozpoczyna się w dn. 31 bm. Udział biorze 42 zawodników.

„REPREZENTACYJNY BAL NARCIARZY” organizują III Krak. Okręg PZN oraz sekcja narci. Cracovii w dn. 2 lutego br. w Zakopanem na Gubałówce. Przedprzedaż biletów w firmie „Składnica Krakowska”, Kraków ul. Floriańska 14, oraz w Księgarni L. Zwolskiego, Zakopane, Krupówki 39. Blisze szczegóły w afiszach.

III KRAKOWSKI OKRĘG PZN organizuje w dniach od 4 do 7 lutego włączając kurs na sędziów narciarskich PZN Wykłady odbywać się będą w gmachu Polskiej YMCA. Pierwszy wykład odbędzie się dnia 4 lutego o godz. 18.30. W kursie mogą wziąć udział również kandydaci nie stowarzyszeni. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat III Krak. Okr. PZN, Kraków ul. Smoleńsk 16, w poniedziałek od godz. 17 do 19 i dodatkowo na pierwszym wykładzie.

Skandal hokejowy

St. Moritz. Olimpiada zimowa w St. Moritz rozpoczęła się niestety pod znakiem poważnego sporu o uznanie jednej z dwóch drużyn amerykańskich za oficjalną reprezentację Stanów Zjednoczonych.

Chodzi o drużyny AHA i AAU, które pretendują do tytułu krajowej reprezentacji Stanów Zjednoczonych. W czwartek odbyło się w tej sprawie posiedzenie z udziałem prezesa IOC Edströma, 3 członków międzynarodowego komitetu olimpijskiego i delegata szwajcarskiego związku hokeja na lodzie Po 2-godzinnej dyskusji prezes Edström zaproponował obu drużynom amerykańskim wycofanie się z Olimpiady i rozegranie jedynie spotkań o mistrzostwo świata, przy czym obie drużyny miałyby prawo wziąć udział w uroczystościach otwarcia Olimpiady. Na posiedzeniu nie osiągnięto porozumienia a nawet groźono Szwajcarii wykluczeniem z rozgrywek olimpijskich na rok 1948, jakie mają się odbyć w lecie w Londynie. W piątek rano przedstawiciel Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego zawiadomił prezesa Edströma, że jeżeli drużyna AHA pokaże się na stadionie, organa policyjne otrzymają polecenie usunięcia jej stamtąd. W piątek w godzinach wieczornych Międzynarodowy Komitet Olimpijski powołał ostateczną uchwałę, stwierdzającą, że

rozpoczęty w piątek przed południem turniej hokejowy nie zostanie uznany jako zawody olimpijskie z powodu udziału w nim amerykańskiego zespołu AHA.

Po drugie Międzynarodowy Komitet Olimpijski nie uznaje Międzynarodowej Federacji Hokejowej (LTHG) jako partnera do rokowań.

Szwajcarzy na czele bobsleistów

W pierwszym dniu V Olimpiady Zimowej rozegrano zawody bobslejowe przy udziale 16 drużyn. Trasa biegu wynosiła 1578 m przy różnicy

Kronika krakowska

Delegatura Krak. Komisji Specjalnej wykryła wielkie nadużycia

Ostatnio Delegatura Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami przeprowadziła dochodzenia w sprawie nadużyć w związku z rozdaniem kart żywnościowych. W trakcie dochodzeń ustalono, iż kierownicy sklepów Spółdzielni Krolejowej przyjmowali karty nielegalnego pochodzenia od zajmujących się tym procederem i to w dużych ilościach, po czym sprzedawali otrzymane po podstawie kart, towary przydzielowe. I tak: kierownik sklepu nr. 13, przy ul. Długiej 53, Gerhard Kosioriewicz wraz ze swym zast. St. Wiśniowskim, w porozumieniu z Fr. Ochackim realizował po kilkaset tego rodzaju kart żywnościowych miesięcznie, na przestrzeni blisko 7 miesięcy. Połowę towaru z kart otrzymywał Sochacki, a drugą połowę dzielili się obaj wymienieni. Kosioriewicz zażądał nawet od Stefana Trzebińskiego 3,4 części towaru otrzymanego na 500 sztuk kart żywnościowych.

Kier. sklepu Spółdzielni Kolej. przy ul. Brodzkiej 1, Roman Albiński, kupował przez szereg miesięcy większe ilości kart po cenie 250 zł. z sztukę. Pobrany towar, przypadający na karty, sprzedawał następnie spekulantom. Otrzymaną gotówką dzielił się z dostawcą kart Tadeuszem Łatochą, łącznikiem między niesumiennymi pracownikami Woj. Urzędu Aprow. a punktami rozdania towaru. Albiński nabył w ten sposób przeszło 800 kart. Tego samego rodzaju nadużycia popełniła kierowniczka sklepu przy ul. Grodzkiej, Maria Waniecka. Za namową kontrolera sklepu Spółdzielni Kolej., Tad. Roszkiewicza, przyjęła od niego 500 sztuk kart żywnościowych, wykradzionych z Woj. Urzędu Aprow. Uzyskany na karty towar sprzedawała handlarzom. W ten sposób czarny rynek handlował całymi beczkami smalcu, dużą ilością konserw, mąki, cukrem i innymi artykułami. Wszyscy wymienieni staną wkrótce przed Sądem Okręgowym w Krakowie.

Delegatura Krakowska Komisji Specjalnej ustaliła w toku dochodzeń, że poszczególni referenci Państwowej Centrali Handlowej, a m. in. kier. Oddz. Przem. Wąs pobierał od zakupujących towar kupców większe łapówki. Niesumienności urzędnika i jego pomocników Delegatura zatrzymała i wystąpiła z wnioskiem o skierowanie ich do obozu pracy przymusowej.

*

NADUŻYCIA W GMINIE TYLICZ. W związku z rozdziałem artykułów żywnościowych na karty zaopatrzenia ustalono w toku dochodzeń, iż niesumienni urzędnicy gminy Tylisz, pow. Nowy Sącz dopuścili się dużych nadużyć. Delegatura sporządziła akt oskarżenia przeciwko winnym tego przestępstwa.

PIASEK ZAMIAST ZBOŻA. Delegatura zatrzymała i skierowała do obozu pracy przymusowej Feliksa Saka. Oddał on do młyna — na poczet podatku gruntowego — parę worków żyta zmieszanego z piaskiem. W czasie przesypania zboża w młynie stwierdzono, iż w zbożu znajduje się ponad 70 kg piasku.

NIESUMIENNY URZĘDNIK. Przez Delegaturę krakowską Komisji Specjalnej aresztowany został pełnomocnik rządu do spraw podatku gruntowego

Dla wdów po poległych ormowcach

Okręgowa Komisja Zw. Zaw. zorganizowała rozdanie odzieży, obuwi, pieniędzy i artykułów spożywczych pomiędzy wdowy i sieroty po poległych ormowcach. Do zebranych przemówił przewodn. komitetu niesienia pomocy rodzinom ofiar terroru wyborczego reakcji, Wł. Dzierwa. Po odczytaniu listy ofiarodawców i wyrażeniu im gorącego podziękowania, mówca zapewnił obecne na sali wdowy, że świat pracy nie uchyli się nigdy od niesienia pomocy tym, którzy stracili swych najbliższych w czasie wyborów, jak i w okresie likwidowania w Polsce Ludowej niedobitków podziemia. Podobne zapewnienia złożyli również przedstawiciele Wojska Polskiego, ORMO oraz partii politycznych. Z kolei każda wdowa otrzymała ok. 28 kg darów, artykułów spożywczych. Niezależnie od tego rozdano również obuwie i odzież oraz 103.000 zł gotówki.

CENY MAKSYMALNE BEZ ZMIAN. Wojewódzka Komisja Cennikowa przy województwie krakowskim zawiadoma, że ceny maksymalne artykułów spożywczych pierwszej potrzeby zostały zatwierdzone bez zmian na terenie całego województwa krakowskiego w wysokości obowiązującej dotychczas.

wego na m. Kraków, Janowski pod zarzutem popełnienia przestępstw urzędniczych. Wyjeżdżając na komisję, celem rozpatrzenia odwołań od wymiaru podatku gruntowego Janowski wyłudzał od stron duże kwoty i żądał pokrycia nadmiernych kosztów przejazdu taksówkami. Ponadto Janowski zatrudniony w ZWM wyłudzał z kasy zwrot kosztów przejazdu na komisję, pobierając równocześnie za te same wyjazdy gotówkę z województwa. Sprawę Janowskiego skierowano do Sądu Okręgowego do postępowania doraźnego.

OBOZ PRACY ZA BIMBER Na terenie pow. tarnowskiego zatrzymano

J. Tryba, A. Zielonkę, H. Kijak, przytrzymanych na sprzedaż bimbru. Zielonka i Kijak byli już sądowo karani za uprawianie tego procederu. Delegatura krakowska Komisji została wniosek o skierowanie ich do obozu pracy przymusowej.

SZABER JESZCZE AKTUALNY. Jan Dolewka przytrzymany został przez Straż Ochrony Kolejowej za przywłaszczenie z Dolnego Śląska bez zezwolenia władz urządzenia domowego i dwóch motorów elektr. Dolewka odstawiony został do Komisji Specjalnej, która wystąpiła z wnioskiem o skierowanie go do obozu pracy w Milecinie.

Gmina wydała wiele milionów na opiekę społeczną

Na posiedzeniu komisji opieki społecznej MRN rozpatrywane były sprawy związane z działalnością wydziału opieki społecznej Z. M. O. O. hradem przewodniczyła dr Witkowska w obecności wiceprezydenta m. St. Dziwlika, członków komisji i delegatów, opiekunów społecznych.

Naczelnik wydz. op. społ. Z. M. mgr Mazanek złożył sprawozdanie z działalności wydziału. Na zapomogi podopiecznym wypłacono w okresie sprawozdawczym 9,747,278 zł, na posiłki w 16 kuchniach ludowych 3,754,576 zł.

Akcja pomocy dla dziecka i matki objęła około 100 matek ciężarnych i 2,000 dzieci. Na te cele wydano 4,666,041 zł. Na koszt gminy m. Krakowa leczono w szpitalach kilkaset osób, na ten cel wydano 11,269,280 zł, a na zakupno lekarstw 3,388,806 zł. W zakładach wychowawczych przebywało ok. 1,500 dzieci, przy czym gmina na ten cel wyłożyła 7,604,500 zł. Opiekunką akcją dla dorosłych objęte były 873 osoby, co kosztowało 3,282,733 zł. Ponadto wiele milionów Zarząd Miejski wyłożył na inwestycje, remonty, zakup maszyn itp.

W Domu Szkolenia i Pracy przy ul. Kościuszki zatrudnionych było kilkudziesięciu podopiecznych, którzy przeobrażili z nieuczynliwych, pozostałych z darów UNRRA i oddali dla biednej ludności 20.000 szt. odzieży. Poza tym czynne były pracownie: introligatorska, trykotarska, szewska, stolarska i in.

Komisja uchwaliła wydanie centralnej kartoteki dla podopiecznych przebywających na terenie m. Krakowa. Zarejestrowani w kartotece podopieczni otrzymają również legitymacje, na których instytucja udzielająca zapomogi odnotuje przydział. Bez legitymacji żadna instytucja czy też organizacja charytatywna nie udzieli żadnej pomocy zgłaszającemu się. Ma to na celu zapobieżenie korzystaniu niekiedy podopiecznych z kilku źródeł, podczas gdy inni nie mogą otrzymać pomocy. Uchwała ta ureguluje odpowiedzialność sprawę opieki i pomocy dla podopiecznych.

Następnie odbyła się dłuższa dyskusja, po czym zgłoszono szereg wniosków.

Dzień więźniów hitlerizmu

W sobotę rozpoczynają się uroczystości związane z obchodem „Dnia więźniów hitlerizmu”. O godz. 18 wyruszy pochód b. więźniów politycznych, delegatów organizacji z ul. Basztowej 8 na Rynek, gdzie odbędzie się inauguracja uroczystości. Niewątpliwie tłumy krakowian wezmą udział w pochodzie.

W niedzielę w kościele NP. Marii odbędzie się o godz. 8 msa pontyfikałna na intencję zachowania światowego pokoju. Po mszy nastąpi poświęcenie sztandaru Związku b. Więźniów Politycznych, po czym o godz. 10 w sali „Świt” nastąpi uroczyste wręczenie sztandaru kółu krakowskiemu b. Więźniów Politycznych.

Budowa nowoczesnego domu dla starców

Na skutek starań resortowego wiceprezydenta m. St. Dziwlika oraz wydziału opieki społecznej Z. M. minister Pracy i Opieki Społecznej K. Rusek wyraził zgodę na sprzedaż nieruchomości przy ul. Lubicz 25 (fundacja Domu Starców). Miasto rozparceluje i sprzeda te obiekty, a za uzyskane pieniądze gmina wybuduje nowoczesny dom dla starców.

Komunikaty

DYŻUR LEKARZA-POŁOŻNIKA UBEZPIECZALNI SPOŁ. dnia 31 stycznia — dr Jadwiga Czesnowska, Rynek Główny 7, m. 9. W nagłych zachorowaniach w nocy należy wezwać lekarza dyżurnego z Ubezpieczalni, telefon 570-70.

DYŻURY APTEK: Rynek Gł. 13, Floriańska 15, Długa 4, Lubicz 7, Zwierzyniecka 7, Retorty 1, Grzegorzeczka 9, Krakowska 1, Plac Inwalidów 7, Rynek Podgórski 9.

W 25-LECIE ISTNIENIA TOW. UNIwersyteTU ROBOTNICZEGO odbędzie się staraniem Bratniej Pomocy Stud. WSNS TUR uroczysta akademii w sobotę 31 bm., godz. 17, ul. św. Marka 37, I p.

NABLIŻSZE ZEBRANIE KOŁA PRAWNIKÓW PRZY WK PPS W KRAKOWIE, odbędzie się dnia 31 lutego o godz. 18.30 w Domu PPS, Rynek Gł. 30, sala 52 Dr I. Różeński p. o. sędzię Sądu Najwyższego, wygłosi odczyt pt.: „Socializacja polskiego prawa prywatnego”. Obecność obowiązkowa. **ZWERYFIKOWANI CZŁONKOWIE PZBW KOŁA KRAKOW.** którzy nie otrzymali jeszcze gwoździ do sztandaru a pragną je posiadać, proszeni są o zgłaszanie się w Związku, Biuro obchodu „Dnia Więźniów” czynne jest bez przerwy w sobotę i niedzielę w godz. 8-22.

OTWARCIE WYSTAWY GOŁEBI, DROBIU, KANARKÓW itp. w sobotę 31 bm. o godz. 12, ul. Zwierzyniecka 24, 10% dochodu przeznaczono na inwalidów i sieroty wojenne.

ZABAWĘ TANECZNĄ urządza Liga Kobiet dnia 31 bm., ul. Karmelicka 51, z której dochód przeznaczają się na „świecone” dla najbardziej potrzebujących dzieci.

ZNALEZIONE WIECZNE PIÓRO można odebrać w sekretariacie „Dziennika Polskiego” w godz. 12-18.

KALENDARZYK IMPREZ

na sobotę 31 stycznia

TEATR. Miejski Im. J. Słowackiego — godz. 19: „Dożywocie” Fredry, z udziałem Ludwika Sołkiego i J. Leszczyńskiego (premiera). — Miejski Stary Teatr — Duża sala, godz. 19: „Powrót syna marnotrawnego” i Mała sala, godz. 19.15: „Pan inspektor przyjeżdża” — Teatr Powszechny TUR — godz. 19: „Szlakanka wody” — Teatr Operetka — godz. 19.15: „Cnotliwa Zuzanna” — Teatr Lalki i Aktora „Groteska” — godz. 17: „Dwa Michały i świat cały” — Teatr Kolejarski (nieczynny, próba generalna wodevillu S. Turskiego: „Synowa ze sutenen”) — Teatr Bursy Im. ks. Kuznowicza (Skarbowa 2) — godz. 18: „Jasełka”.

WYSTAWY. Wystawa sztuki ludowej w Polsce — malarstwo, rzeźba, grafika — w Pałacu Sztuki, godz. 12-16.

„PRAWO DO ŚMIECHU” — REWIA — w teatrze przy ul. Skarbowej 2, o godz. 19.30; dochód przeznaczony dla Tow. Przyjaciół Zolnierza.

REPREZENTACYJNY BAL SPORTOWY w pięknej sali balowej „Rotunda” (II Dom Akademicki) odbędzie się w sobotę 31 stycznia. Organizuje Wojew. Komitet Przyjaciół Studium W.F.U.J. i zaprasza wszystkich, którzy pragną naprawdę dobrej i beztroskiej zabawy. Szczegóły w afiszach, 12042-2

KINA, Apollo i Sztuka: „Niepotrzebni mogą odejść”; Wanda: „As wywiadu”; Warszawa: „Kulisy Wielkiej Rewi”; „Świt”; „Symfonia pastorałna”; Utecha: „Skarb Tarzana”; Wolność: „Myszy i ludzie”; Gdańsk: „Zwycięzcy stepów”. Początek seansów w kinach Warszawa i Świt o godz. 15.30, 18 i 20; w Sztuce: godz. 15.30, 17.30 i 19.30; we wszystkich innych kinach o godz. 16, 18 i 20.

NACIEKAWSZE AUDYCJE ROZGŁOSIŃ KRAKOWSKIEJ

na niedzielę i lutego

Godz. 9: Nabożeństwo; 10: „Bezcenna niegodność” — aud. region.; 12.03: Poranne symfoniczne z płyt; 15.45: „Mało znany satyryk — Aleksander Fredro” — felieton T. Trzebińskiego; 15.55: Koncert Ork. P. R.; 16.55: „U wujcia Kluczyka na pięciolini” — aud. dla dzieci; 17: „Podwieczorek przy mikrofonie”; 18.35: „Tajemnica póręgu pignra” — skecz; 21: „U naszych przyjaciół” — „Czechosłowacka przemawia do Polski”; 21.30: „Na muzycznej fali”.

ś. t. p.
ZYGMUNT

KACZMAREK

ślusarz, pracownik Państw. Krak. Zakładów Graficznych, członek Związku Zaw. Prac. Przem. Poligr., Okr. Kraków zmarł śmiercią tragiczną w dniu 28. I. 1948 roku, przeżywszy lat 37.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w sobotę dnia 31 stycznia br. o godz. 13.30 z domu przedpożrebowego na cmentarzu Rakowickim

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie dnia 31 lutego br. o godz. 8 rano w kościele paraf. św. Mikołaja w Krakowie, na które Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza

Dyrekcja, Rada Zakładowa oraz Współpracownicy P. K. Z. G.

Wiadomości gospodarcze

Warunki pracy i płacy w przemyśle prywatnym

Celem poznania warunków pracy i płacy robotników i pracowników przemysłu prywatnego, Komisja Centralna Związków Zawodowych przeprowadziła ankietę, która objęła 562 prywatne zakłady pracy, rozrzucone w ponad stu miejscowościach całego kraju. 154 odpowiedzi przypada m. i. na przemysł metalowy, 56 na drzewny, 61 na chemiczny, 52 na budowlany, 31 na konfekcyjno-odzieżowy, a 101 na spożywczy.

Liczba zatrudnionych w zakładach objętych ankietą wynosi 17.594 osoby. W liczbie tej 88% stanowią pracownicy fizyczni, 12% pracowników umysłowi. Przeciętnie na zbadany zakład przypada 31 pracowników. Połowę sprawdzanych zakładów stanowią przedsiębiorstwa, będące własnością jednej osoby, pozostałe zakłady to różnego rodzaju spółki. Zebrane odpowiedzi obejmują miesiące: kwiecień, maj i czerwiec 1947 r.

Zestawienia wykazały wielką różnorodność płac. Przeciętny zarobek miesięczny robotnika fizycznego w przemyśle prywatnym wynosił w tym okresie od 5—8.000 zł, pracownik umysłowy zarabiał nieco więcej, a mianowicie około 9—10.000 zł. W podanych zarobkach mieszczą się już dodatkowe świadczenia, premie, godziny nadliczbowe itp.

Z ankiety wynika, że społeczne świadczenia i udogodnienia, z jakich korzysta pracownik przemysłu unarodowionego, są prawie nie spotykane w przemyśle prywatnym. I tak stołówek istnieją tylko w 22% zakładów objętych ankietą. Przedsiębiorcy prywatni w zasadzie nie płać dodatków rodzinnych ani innych świadczeń socjalnych. Ustawowo należny pracownikowi urlop stosowany jest tylko w 65% zakładów prywatnych, objętych ankietą. Pracownicy przemysłu prywatnego nie korzystają z czasów pracowniczych, otrzymują jednak zniżki kolejowe podczas urlopu. Wreszcie prywatni właściciele nie

zaopatrują pracowników swoich w odzież ochronną i roboczą. Zaledwie 42 procent zakładów rozdziela swym pracownikom skromne ilości tej odzieży. Niedostateczny jest również stan bezpieczeństwa i higieny pracy, a młodzież nie ma możliwości uczęszczania do szkół. Świadczenia zaś istnieją jedynie w 16% zakładów zbadanych. Zły stan warunków pracy w przemyśle prywatnym spowodowany jest m. in. brakiem umów zbiorowych, gdyż tylko 42% zakładów pracy stosuje umowy zbiorowe.

Związki przeprowadziły ankiety przede wszystkim w tych zakładach pracy, do których mogły dotrzeć przez swoich członków. W bardzo licznych zakładach pracy, gdzie organizacja związkowa nie dotarła, sytuacja jest znacznie gorsza.

Polski ruch zawodowy kładzie obecnie specjalny nacisk na objęcie wszystkich pracowników prywatnych zakładów pracy organizacją zawodową. Pozwoli to zastosować w pełni umowy zbiorowe w przemyśle prywatnym, zorganizować rady zakładowe i powołać delegatów oraz przyczyni się do usprawnienia kontroli społecznej w tych zakładach.

Import rud żelaznych

Nasze naturalne zasoby rud żelaznych są zbyt ubogie, a przede wszystkim za niskoproducentowe, by mogły być samowystarczalne dla naszego przemysłu hutniczego. Dla zagwarantowania przyszłych dostaw zawarto umowę z ZSRR, przewidującą na okres dwóch lat 1947—48 dostawę 500.000 ton rosyjskich rud żelaznych i żelazostopów. Połowa tej ilości ma być dostarczona do końca roku bieżącego, reszta do połowy przyszłego roku. Ponadto przewidziana jest dostawa 35.000 ton rud manganowych, 2.000 ton rudy chromowej, 200 ton ferromanganu, 150 ton ferrowolframu i 50 ton ferromolibdenu.

Kobieta na szczycie hierarchii sądowniczej

Niedawno, w czasie procesu oświecimskiego wielu spośród nas miało okazję oglądania kobiety w roli obrońcy oskarżonych. Widok, jakkolwiek dziś nie sensacyjny, budził żywe zainteresowanie.

Demokratyzacja naszego życia, stale torując drogę kobietom ku zawodom, z których nie wykluczyła jej sama natura. Procent kobiet, zatrudnionych w sądownictwie, wzrósł od czasów przedwojennych w spo-

sób wprost niebywały. Nie tylko zresztą cyfry są tu wymowne. Dziś kadry kobiece zatrudnione w sądownictwie, to nie tylko sędziowie sądów dla nieletnich i asesoriowie sądów grodzkich! Dziś prokuratorzy, podprokuratorzy, notariusze „w spódnicę” nie należą do rzadkości, nawet wysoka godność sędziego Sądu Najwyższego stała się „hitem” kobiecy.

Stało się to sensacją dnia w

świecie prawniczym. Wysoką tę godność, niedostępną dla kobiet zachodniej Europy, osiągnęła u nas ob. Gawrońska-Wasilkowska. Powołana została na swe stanowisko z początkiem stycznia br.

Wybór to trafny, gdyż nowy sędzia Sądu Najwyższego odznaczała się od początku swej kariery sądowniczej dużymi zdolnościami naukowymi, jak również wyrobieniem społecznym.

Po ukończeniu Uniwersytetu Warszawskiego w r. 1931, a następnie odbyciu aplikatury w sądownictwie, przenosi się ona do prokuratury. Wie — że jako kobieta nie ma żadnych perspektyw w sądownictwie, pracuje więc jako asystentka Warszawskiego Uniwersytetu — naukowo, specjalizując się w prawie cywilnym i ogłasza szereg prac z tej dziedziny („Ochrona posiadania”, „Tezy z orzeczeń Francuskiego Sądu Kasacyjnego”).

Od najmłodszych lat ob. Gawrońska-Wasilkowska „grawitowała” ku socjalizmowi, już w latach studenckich należała do Z.N.M.S. Po wyzwoleniu staje się czynnym członkiem PPS, biorąc udział w licznych pracach partii oraz w Kongresie Kobiet Socjalistek, jaki odbył się w Wiedniu. Wyjeżdża również do Nowego Jorku, by tam uczestniczyć w Międzynarodowej Kongregacji Kobiet. W kraju zaś jest jedną spośród bojowników postępu, jedna z tych, którzy mimo licznych oporów, doprowadzili do poprawy sytuacji kobiety — na odcinku prawnym. Ona to bowiem brała udział w pracach nad nowym prawem cywilnym. Ona też z pewnością, jako sędzia Sądu Najwyższego, czuwać będzie, by nie wypaczono ducha skorygowanego ustawodawstwa.

Wiśnie na czeremsze

Gdy w prasie całego świata znajdujemy wciąż wzmianki o doświadczeniach znakomitych przyrodników, krzyżujących najróżniejsze rodzaje owoców i tworzących w ten sposób nowe wspaniałe gatunki — zbliżamy się do baśni z lat dziecinnych, gdzie w zaczarowanych ogrodach rosły na drzewach ciastka, cukierki i cudowne owoce. Nie doszliśmy wprawdzie do tego (na szczęście, bo jakżeby chorowały na niestrawność nasze dzieci), ale już np. przysłówowe „gruszkę na wierzbie”, oznaczające coś zgoła niemożliwego stały się niemal prawdopodobne. Bo czyż nie jest równie dziwny fakt, że na czeremsze wyrosły smaczne wiśnie? A stało się to za sprawą wielkiego czarodzieja, ogrodnika Mieczysława (1855—1935).

Od wczesnego dzieciństwa młody Wania Mieczysław każdą wolną chwilę spędzał w ogrodzie. Później ciężkie warunki życia zmusiły go do pracy w biurze kolejowym, ale pracę dającą mu prawdziwe zadowolenie — znajdował tylko w ogrodzie.

Za rządów carskich mało kto nawet o nim w jego własnym kraju wiedział. Za to dowiedzieli się Amerykanie. Przyjechali, zapoznali się z jego bogatymi doświadczeniami i pe-

ni uznania i podziwu zaprosili do Ameryki. Obiecali mu dać wielkie środki na doświadczenia i prace, rozciągnąć perspektywę sławy i bogactwa.

Ale Mieczysław był nie tylko wielkim ogrodnikiem. Był także wielkim patriotą. Pozostał w kraju.

Najefektowniejszym „cudem” Mieczysława było skrzyżowanie wiśni z czeremchą, tak, że na drzewie czeremchy, wśród jej delikatnych liści pojawiały się całe wielkie grona wiśniowe. Wiśnie rosły na czeremsze nie pojedynczo, albo po kilka, ale całymi kłębami, jak kłosy kwiata czeremchy.

Pełne zrozumienie społeczeństwa i rzędu znalazł Mieczysław dopiero w ustroju radzieckim. Doświadczenia, rozpoczęte na małej działce, rozrosły się do rozmiarów dużych eksperymentów w wielkich sadach mieczysławskich o powierzchni 5.000 hektarów.

Amerykański uczonec, Hansen, który odwiedził Mieczysława w r. 1934, pisał:

„Zapoznałem się wszechstronnie z pracami Mieczysława i widzę, że żaden selekcjonista świata po wsze czasy nie będzie mógł pochwalić się tyloma odmianami, ile może przedstawić Mieczysław”.

CELOFAN

BIAŁY I KOLOROWY
w różnych grubościach — w rolach — arkuszach
dostarcza
sklepem — przetworzonym i t. p.
Hurtownia Papieru, Tektury i Wyróbów Papierowych
B. CHOJNACKI
Kraków, ul. Szpitalna Nr. 7
biuro 598-15
Telefony: sprzedaż 553-47
Długa 72 magazyn 596-47
sprzedaż wyłącznie hurtowa wg. zatwierdzonego cennika 11984

KURSY HANDLOWE NOWAKA

1/2 roczne księgowości ogólnej i przebiekowej
WPISY: KRAKÓW — UL. FLORIAŃSKA Nr. 38

PAŃSTWOWY ZAKŁAD ZDROJOWY W KRYNICY poszukuje

- 1) maszynisty egzaminowanego ze znajomością obsługi turbin parowych, silnika Diesla, oraz rozdzielnicy energii elektrycznej,
- 2) palaczy egzaminowanych do obsługi kotłowej wraz z bębniem, o ciśnieniu do 24 atm.

Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw odbytych praktyk i kwalifikacji należy wnieść do 15 lutego 1948 do Państwowego Zakładu Zdrojowego w Krynicy, z podaniem warunków objęcia pracy.
P.3588k DYREKTOR ZAKŁADU ZDROJOWEGO

Obowiązująca rejestracja Akcji

(Dz. U. R. P. Nr. 22/47)
DOMU TOWAROWEGO BRACIA JABŁKOWSCY S. A.
przeprowadza się w biurze spółki
w Warszawie, ul. Bracka Nr. 25.
Tamże udziela się wszelkich informacji, zarówno posiadaczom akcji jak i tym, którzy je utracili w czasie działań wojennych. Termin rejestracji upływa 4. IV. 1948 r.

Młodzież studiująca — to przyszłość narodu!

Pomóż jej zdobyć środki do utrzymania i nauki — zgłaszając
KOREPETYCJE i inne zajęcia w BRATNIJ POMOCY STUD. U. J.
Aleje 3-go Maja Nr 5
II Dom Akademicki — Komisja Informacyjna, Dział Pośrednictwa Pracy — codziennie od godz. 12—14-tej.
11712

Fabryka Wyróbów Gumowych „WOLBROM” w Wolbromiu poszukuje od zaraz

1 higienistę (ki)
z pełnymi kwalifikacjami.
Życiorys, podanie i odpisy świadectw przesać należy do Wydziału Personalnego Fabryki „Wolbrom”
Dla samotnych mieszkanie zapewnione. P.3567k-3

Sprzedaż

SAMOCHOŹ ciężarowy ZIS, stan bardzo dobry, teno do sprzedania. Wiadomości: Piłarska 11, m. 3, godz. 8—10 rano. 11698

OKAZJA! do sprzedania 12 automatów do wypieku wafel na gazie Kraków, Romanowicza 5. 11740-2

PATEFON elektryczny ze wzmacniaczem o dużej mocy sprzedam Emilii Piłat 3/1. 11759

FORTEPIANY — PIANINA sprzedaje, kupuje Świętek, Kraków, Starowiślna 12. 11914-6

MEYNSKIE maszyny, przybory wszelkiego rodzaju dostarcza firma Kanarek, Kraków, Mazowiecka 35. 10927-10

POKOSTY

w najlepszym gatunku poleca
FABRYKA CHEMICZNA „POK-OL”
Kraków, Mogiła Nr. 3. Tel. 568-19. 3484k-7

KONSTRUKCJE i ROBOTY

ślusarskie, blacharskie, spawarskie i mechaniczne wykonuje
„ZEMPER”
Kraków
ul. Asnyka Nr 6
Tel. 567-73.

PIANINO pancerne sprzedam okazjnie Kraków, św. Anny 4/6. 11974-2

SPRZEDAM stołki, 4 foteliki toaletę, antyczne. Kraków, Sobieskiego 16a/6 od 13—15. 12017

RADIO — Super, wysłuchaj klasy do sprzedania. Kraków, ul. Krzemionki 22/3. 12026-2

PIANINO — Biedner sprzedam, Al. Krasieńskiego 10/6a, godz. 14—20. 12073-3

KOŁDRY, łóżka, tapczany, materace poleca sklep, Kraków, Floriańska 26. 12065

SINGER maszynę, nowy model, w pięknej szafce — sprzedam tanio, Ul. Zamajskiego 23/4. 12070

PIANINO — Biedner sprzedam, Al. Krasieńskiego 10/6a, godz. 14—20. 12073-3

TAPCZAN orzechowy, podwójny, wykonanie pierwszorzędne, stół okrągły rozsuwany sprzedam stolarnia, Kraków, Czarnowiejska 43. 11994-3

MOTOCYKL BSA 500 ccm, górny, prawie nowy sprzedam lub zamienię na talizy, Sebastiana 13, (donorcy). 12023

HURTOWNIA Galanterijna Felka Aszyk, Łódź, Nowomiejska 5. Skrytka pocztowa 73. Poleca wszelką drobną galanterię, bieliznę, baretę, szalik, krawaty, biżuterię sznuć, kosmetykę, zabawki. Ceny przystępne. P. 3462k-2

WIELKANOCNE, imieninowe pocztówki, bajki, gry, wydawnictwa, makulatura Wydawnictwo „Interprint” — Kraków, św. Gertrudy 12. tel. 575-80. 3590k-3

Wysłaż z druku broszura
JIU-JITSU
80 stron
62 rysunki (chwytów)
Sprzedają Księgarnie.
Zaliczeniem zł. 200. —
Kraków skr. poczt. 212

Thé-Chambard
FRANCUSKA
HERBATA
PRZECZYŹCZAJĄC
ulatwia trawienie
Torebka 5 porcji zł. 50.
Apteki i drogerie

Prof. Dr JAN GLATZEL
ordynuje
Kraków, ul. św. Marka 8
od godz. 16—17-tej. 12041-3

KURSY HANDLOWE JANA PILCHA
Kraków Rynek Główny 22
rozpoczynają pięciodniowy kurs popołudniowy i wieczorny (Księgowość i inne przedmioty zawodowe). —
Wpisy codziennie. — Tamże maszynopismo. 11666-2

Za PIERZE i PUCH
płacimy NAJWYŻSZE CENY
„LES PLUMES DE POLOGNE”
KRAKÓW — ul. DIETLA 44, I piętro
Telefon 564-75 11912-2

Należność za ogłoszenia należy wpłacać na konto
PKO Nr. IV-111
321gr

ADMINISTRACJA NIE ODPOWIADA ZA DROBNYMI OMYŁKI DUKARSKIE NIE ZNIESZTAŁAJACE TREŚCI OGŁOSZENIA 297gr

UWAGA PRENUMERATORZY!

Poniżej podajemy wysokość prenumeraty krakowskich wydawnictw Sp. Wyd. „Czytelnik”, obowiązującą od dnia 1. II. 1948 r.

Nazwa wydawnictwa	Wysokość prenumeraty wynosi w złotych							Nr. konta PKO
	W KRAKOWIE			W KRAJU		ZA GRANICĄ		
	mies. bez odnoszenia	mies. z odnoszen.	kwart. bez odnoszenia	miesięcz.	kwartalnie	miesięcz.	kwartalnie	
DZIENNIK POLSKI	75.—	100.—	—	85.—	255.—	145.—	435.—	IV—163
DZIENNIK LITERACKI	—	—	—	—	80.—	—	100.—	IV—163
PRZEKROJ	94.—	—	—	97.—	280.—	114.—	342.—	IV—494
ŚWIEŻSZCZYK	40.—	—	100.—	40.—	120.—	—	260.—	IV—485
TWORCZOŚĆ	—	—	—	—	300.—	—	330.—	IV—163

NAJLEPIEJ — NAJTANIEJ — NAJSZYBCIEJ

to dokonać wpłaty przy pomocy blankietu nadawczego P. K. O. na podane wyżej konta. Można też przesać pieniądze przekazem pocztowym pod adresem Sp. Wyd. „Czytelnik”, Dział Prenumeraty w Krakowie, ul. Wielopole 1.
Korzystnie jest również zamówić prenumeratę w najbliższym rzędzie lub agencji pocztowej w drodze t. zw. prenumeraty zleceniowej.
Dla uniknięcia zwłoki i przerw w wysyłce, zagubień w drodze itp. prosimy o podanie na przekazach swego nazwiska, imienia, adresu, okresu prenumeraty, tytułu prenumerowanego wydawnictwa, właściwego konta i właściwego naszego adresu, a podając powyższe dane prosimy napisać je koniecznie czytelnie. Za skutki nieczytelnego wypełnienia przekazów nie możemy przyjąć żadnej odpowiedzialności.
Wyciąć i zachować!

Wyciąć i zachować!

Uwaga! RZESZÓW!

KSIAŻKI GAZETY CZASOPISMA
NUTY MAPY
poleca nowo otwartą
Księgarnia Spółdz. Wydawniczej „CZYTELNIK”
Rzeszów, ul. 3 Maja 9

Wielki wybór! Fachowa obsługa
Sprzedaż z rabatem dla członków „Czytelnika”
Przyjmowanie zapisów do Klubu Literackiego „ODRODZENIE” i do KLUBU Dobrej Książki.
Szkoly. Biblioteki, Świetlice Czytelnie zaopatrują się w „Czytelniku”.
Pamiętajcie: „CZYTELNIK” — Rzeszów ul. 3 Maja Nr 9 448gr

ARTYSTYCZNA PRACOWNIA TACHA „SAMODZIAŁ”
KRAKÓW — PEDZICHÓW 11 m. 3
POLECA I PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA NA CZYSTO WEWNĘTRZNE MATERIAŁY NA KOSTIUMY, PŁASZCZE, SUKIENKI I UBRANIA ORAZ SZALE.
KRAJATY SZKOCHE

CENNIK OGŁOSZEŃ w „DZIENNIKU POLSKIM”

OGŁOSZENIA TEKSTOWE:
(układ 5-cio szpaltowy)
za 1 mm szer. szpalty 52 mm
do 70 mm — 120 mm zł. 120.—
od 71 mm — 120 mm zł. 165.—
od 121 mm — 200 mm zł. 200.—
od 201 mm — 300 mm zł. 240.—
ponad 300 mm zł. 310.—

OGŁOSZENIA ZA TEKSTEM:
(układ 8-mio szpaltowy)
za 1 mm szer. szpalty 34 mm
do 70 mm — 120 mm zł. 55.—
od 71 mm — 120 mm zł. 70.—
od 121 mm — 200 mm zł. 85.—
od 201 mm — 300 mm zł. 100.—
ponad 300 mm zł. 130.—

NEKROLOGI ZA TEKSTEM:
(układ 8-mio szpaltowy)
za 1 mm szer. szpalty 34 mm
do 70 mm — 120 mm zł. 35.—
od 71 mm — 120 mm zł. 50.—
od 121 mm — 200 mm zł. 90.—
od 201 mm — 300 mm zł. 120.—
ponad 300 mm zł. 150.—

OGŁOSZENIA DROBNE:
Za słowo zł. 30.—
Dla poszukujących pracy zł. 15.—
Najmniejsi słów — 10
Najwięcej — 40
Pierwsze słowa i słowa tłustym drukiem liczy się podwójnie. W niedzielę i święta 30% drożej. Zastrzeżenie miejsca 50% — wśród drobnych do 50 mm w szpalcie 50% ponad 50 mm i dwuszpaltowe 150% drożej.
Za ogłoszenia tabelaryczne bilanse i ogłoszenia komercyjne dolicza się dodatek 100%.
Ogłoszenia grafologów, chromatografów, wróżek itd. mogą być zamieszczane tylko jako ogłoszenia lamowe (szpaltowe) zwyczajne — za tekstem. — Przy ogłoszeniach kłiszkowych — bez zestawu — liczy się rzeczywisty wrzutek ogłoszenia. 438gr

KAROL SZPAŁSKI

FRASZKI

NA POLSKI MONOPOL TYTONIOWY

Raz w piątek wieczorem wbiegł woźny do sali
Z donośnym okrzykiem, że w gmachu się pali.
Dyrektor odburknął: — Niech pan się nie boi!
Im bardziej się pali — tym gmach mocniej stoi!

NA PEWNEGO POETĘ

Jest pan spokojny, chłodny i realny,
Pana to nawet Tuwim nie rozrzewni,
W twórczości swojej jest pan wprost genialny!
Tak twierdzą wszyscy... pańscy bliscy krewni.

Lajkonik

harcuje cały rok, bo jest potrzebny

ARTUR MARYA SWINARSKI

LEONARD SAKOWICZ

DONOSIK



DUDUS I NOWY BRACISZEK
— Patrz, Dudusiu, oto twój nowy braciszek.
— Ach tak... Na to są pieniądze, ale na nowe tyżwy dla mnie nie ma.

Panie Ministrze!
Chcę donieść Panu,
Że w naszym mieście
Dzieje się źle.
Człowiek się stara,
Człowiek popiera,
A tak pęta —
Odmówić śmie!

Ja znam przysłowia,
Tak, jak mój powiat,
Wiem: „ręka — rękę” —
A nogę też...
Miałem podanie.
Więc do Urzędu.
Podanie daję —
I torse... Bier!

A ten urzędnik,
Hipolit Kłosek,
Straszy się zeźli!
I krzyczy, że
nie chce przekupstwa —
I inne głupstwa,
I że go niby
Skorumpić chce!

Panie Ministrze!
Piszę ten donos
Głównie z takiego
Ważnego względu,
Że on mi grozi,
Że on podrywa
Powagę, oraz
Prestiż Urzędu!

Bo kto od dzisiaj
Będzie miał śmiałość
Tak, jak dotychczas,
W owym Urzędzie
Załatwiać sprawy
Po ludzku, prosto —
I co z Urzędem
W ogóle będzie?!

Panie Ministrze!
Hipolit Kłosek
Naprawdę u nas
Prowadzi źle się!
Niech go Pan, drania,
Zaraz wyrzuci,
Lub, ostatecznie,
Szybko — przeniesie!

CO SŁYCHAĆ?

Na koncercie w Filharmonii dwie
paniusie głośno rozmawiają.
— Co słysząc, pani Pimpkowska? —
powiada jedna donośnym szeptem.
Pan, siedzący za nimi, nachyla się
i szepce surowo:
— Chopina słysząc, ale kiepsko, bo
panie gadają!

NARZECZONY DZWONI

Pewna ekspedientka zakochała się
w pięknym kościelnym. Któregoś
dnia powiada jedna z koleżanek:
— Przed chwilą dzwonił twój narzeczony.
— I co mówił?
— Nic nie mówił — na nieszpory
dzwonił...

BIGAMISTA

— Tatulu, co to znaczy: bigamista?
— To jest mężczyzna, który wyko-
nał plan matrymonialny w dwustu pro-
centach!

— O pan! Będę panią całe życie
nosił na rękach!
— Wolalabym, żeby mnie pan wo-
ził „demokratą”!

pał mnie po ramieniu i po-
wiada:
— Co słysząc, panie Mi-
chale?

— Ano, po staremu, panie
ministrze — odpowiadam.



— To dobrze! — zaznacza
ten dany minister.

— A co u pana ministra w
resorsie? W porządku?

— W porządku, panie Mi-
chale, w porządku. Obiec!

— odpowiedział mój mini-
ster.

I tak sobie pogadaliśmy
na polityczne temata.

A przedwcześniej przyszedł
jeden ważny dyrektor.



Rys. T. Olszewski



Odpowiedzi Lajkonika

Wszystkich autorów, nadsyłają-
cych swoje cenne utwory, prosimy o
podawanie nazwisk i dokładnych a-
dresów.

Pan Janusz L., Wrocław: Proszę Pan
o szczerą odpowiedź czy pańskie u-
twory są chociaż „odrobnie nieźle”.
Zdradzi Panu tajemnicę redakcyj-
ną. Mamy dwa kosze: jeden na u-
twory beznadziejne i drugi na takie,
które nie nadają się wprawdzie do
druku, ale zmiłują pewien talent
autora. Pańskie wrzucił do tego
drugiego kosza!

Pan Stefan B., Tarnów: Przeczyta-
my pański wzruszający list, żalowa-
liśmy niezmiernie, że niestety nie
możemy zamieścić załączonego wiers-
zyka, gdyż jest słabutki. Może Pan
spróbuje napisać utwór krótki, np.
fraszkę? Pozdrawiamy Pana i życzy-
my szybkiego powrotu do zdrowia!

Pan Aleksander N., Kraków: Z peł-
nym uszanowaniem dla starszaków,
nadesłane przez Pana sędziwe dowci-
py złożyliśmy w koszu nr. 1.

Pan Ryszard S., Kraków-Prokocim:
Bardzo słabe.

Pan Adam S., Kraków: Cieszymy
się, że w innych pismach Panu szcze-
ście sprzyjało, ale martwi nas, że u
nas szczęście Pana zawiodło. Nie ro-
zumiemy np. takiej subtelnej fraszki:
„Śpiewa pian-o, a jest pian-a”. Jaka
piana???

Pan Ludwik Ł., Katowice: Pańskie
sprośne dowcipy wrzucił do ko-
sza, ale zaczął palić się ze wstydu.
Szczęście, że ten mały pożar ugasiła
woda, zawarta w innych utworach.

Pan Fik, Kraków: Jeden rysunek
dobry. Prosimy o podanie nazwiska
i dokładnego adresu.

Pan Ludomir Cz., Jelenia Góra: Na-
desłał Pan dwa „rysunki bez podpi-
su”. Kiepskie. Może Pan spróbuje te-
raz nadesłać parę podpisów bez ry-
sunków?

Pan Stanisław P., Kraków: „Filo-
zof” ma długą brodę. Opracowanie
nieźle.

Pan Kleofas Uparty: Jeżeli jest Pan
naprawdę uparty, to spróbuje Pan
prześłać jakieś inne utwory, bo te nie
nadają się do „Lajkonika”.

Rys. Fik, Kraków
RYSUNEK BEZ PODPISU

Pan Mieczysław Kuś, Jasło: Zamie-
szczył dwie z nadesłanych anegdot.
Oto one:

ANEGDOTKI WIEJSKIE

W nocy budzi Wojciecha płacz
dziecka. Budzi żonę.

— Magda, a zakłóciłeś tam dziecko,
bo wrzeszczysz, jak utrapienie!

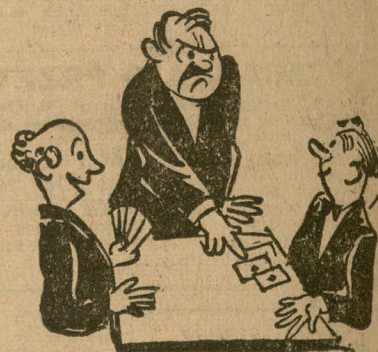
— Ołaboga! Taka jestem spracowa-
na i zmęczona! A nie możesz ty, le-
niuch, pokłócić? Przecież to nie
tylko mój dzieciak, ale i twój!

— Dobra, dobra! Pokłóciłeś tylko
swoją połówkę, a moja niech się drze!
— odpowiada Wojciech i przewraca
się na drugi bok.

— Panie doktorze, tak dokumentnie
zbadał pan moją babę, że może pan
jeszcze zbadać moją krowinę, bo jakaś
markotna.

— Ależ panie Grzaba, ja nie jestem
weterynarzem!

— Ee, panie doktorze, taka głupia
krowa na pewno się na tym nie po-
zna!



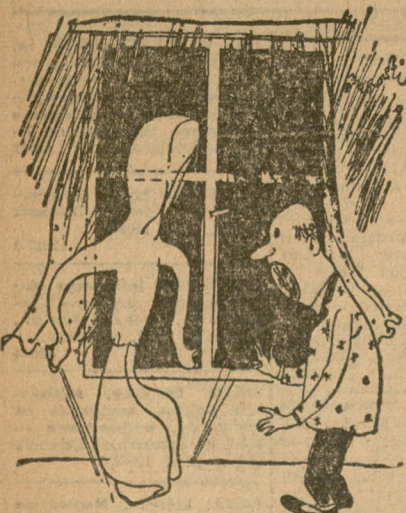
Rys. T. Olszewski

— Skąd pan ma piątego asa?
— Sam nie wiem. Ale teraz jest
demokracja, to może jakaś błotka na-
gle stała się asem?...



NA MASKARADZIE

— Najmocniej panią przepraszam!
— Niech się pan nie peszy, jak na
konia, tańczy pan całkiem nieźle!
(„Collier”)



Rys. St. Brzozowski

— Czy to ładnie wchodzić oknem,
proszę ducha?!

KAROL KOWALSKI

Ustosunkowany facet

Spotkałem wczoraj mego
znanego, Telesfora Bącz-
ka. Był obłożony pacz-
kami. Z obu kieszeni pla-
szczy wyciągał sztyki dwie
okazałe butelki...

— Dobrze, że pana spo-
tykałem — powiedział pan
Bączek. — Mamy małą uro-
czystość rodzinną. Przyje-
chał z Warszawy mój szwa-
gier, który w naszej uko-
chanej stolicy poważną po-
sadę posiada. Mówię pa-
nu, jakie ten człowiek ma
stosunki! Coś niesłychane-
go! Chodź pan, wypijemy
po banie i pogadamy inte-
liгентnie.

Zgodziłem się chętnie, za-
intrygowany osobą ustosun-
kowanego szwagra. Szwag-
ier z Warszawy okazał się
rosłym jegomościem z
podkreślonymi staromodnie
włosami. Bardzo sympatycz-
nym.

— To jest, szwagrze,
pan Kowalski, literat —
przedstawił mnie pan Bączek.

— Aha, to pan do gazet
streszcza? Bardzo mi przy-
jemnie, że mi jest miło!
Znam jednego sławnego li-
terata — Wiech się nazy-
wa. Często u mnie bywa.
Bardzo miły facet. Ogrom-
nie się lubimy.

Patrzyłem na szwagra z
zazdrością i szacunkiem.

— W ogóle u mnie róż-
ne ważne figury, czyli tak
zwane wysoko postawione
osobistości bywają — cią-
gnął dalej ustosunkowany
jegomość. — Muszę panu
szanownemu zaznaczyć, że
przede mną wszyscy dygni-
tarze pierwsi zdejmują ka-
pelusze... Nie dalej, jak
trzy dni temu nazad był u
mnie jeden minister. Pokle-



— To dobrze! — zaznacza
ten dany minister.

— A co u pana ministra w
resorsie? W porządku?

— W porządku, panie Mi-
chale, w porządku. Obiec!

— odpowiedział mój mini-
ster.

I tak sobie pogadaliśmy
na polityczne temata.

A przedwcześniej przyszedł
jeden ważny dyrektor.

Prenumerata miesięczna bez odnośnienia zł 75.—, z odnośnieniem zł 100.—, przez pocztę zł 85.—. Konto Spółdz. Wyd. „Czytelnik” Dział prenumeraty PKO IV 1632. Dział ogłoszeń PKO IV-111.

Redaktor Naczelny: STANISŁAW WITOLD BALICKI

Adres Wydawnictwa i Redakcji: Kraków, Wielopole 1. Centrala tel. 545-60, 61-62. Adres oddziału Redakcji w Warszawie: Daszyńskiego 14, 1. p. Telefon 879-37, 651-48. — Redaktor

Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 14—15. Sekretarz Redakcji codz. od 10—12. — Redakcja rękopisów nie zwraca. Za dzień ogłoszeń Redakcja nie bierze odpow.

Państwowe Krakowskie Zakłady Graficzne, Kraków Wielopole 1. Tel. 55306.

M-38855

Hydrze odrasta łeb

Uwagi każdego, kto choć trochę interesuje się polityką, nie uszły wydarzenia, jakie ostatnio nastąpiły w Niemczech zachodnich. Obrady anglosaskich gubernatorów gen. Clay'a i gen. Robertsona z premierami krajów zachodnio-niemieckich i przedstawicielami rady gospodarczej we Frankfurcie prowadziły do utworzenia w polonizowanych strefach anglo-amerykańskich (tzw. Bizonii) niemieckiego parlamentu i rządu. I dzieje się to za zgodą i przy poparciu zwycięzców i naszych do niedawna sojuszników.

Nie wnikając w przyczyny wytworzonej sytuacji, a raczej myślicie o przyszłości musimy wzmożenie naszą czujność. Wyrazem i zewnętrznym objawem tego powinno być masowe występowanie w szeregi Polskiego Związku Zachodniego, którego celami są:

podtrzymywanie w narodzie polskim czujności wobec niebezpieczeństwa odrodzenia agresywności niemieckiej, pełna repolonizacja Ziemi Odzyskanych, szerzenie wiedzy o wszystkich zagadnieniach Ziemi Odzyskanych w oparciu o twórczy dorobek nauki polskiej, utrzymywanie łączności z Polakami, żyjącymi poza granicami kraju, zwłaszcza w Westfalii.

Wszyscy przez 5 lat przeżywalimy piekło niemieckiej okupacji, dziś możemy chyba poświęcić miesięcznie 10 zł (słownie: dziesięć złotych) na obronę nas samych przed nowymi Oświeczeniami.

Członkami PZZ powinni zostać wszyscy!

Jaka będzie reakcja młodzieży polskiej na ten apel? Wierzę, że przedstawiciele samorządów szkolnych i organizacji młodzieżowych zjawiają się w najbliższych dniach po deklaracji członkowskiej w lokalu PZZ przy ul. Wybickiego 2, owej dawnej słynnej Pomorskiej, gdzie była katownia gestapo. Niech ten krok będzie uczczeniem pamięci pomordowanych tam Polaków i naszym wkładem w ogólnonarodową akcję, mającą na celu niedopuszczenie za żadną cenę do powtórzenia się w przyszłości krwawych lat 1939-45.

Janusz Andrusikiewicz
student A. H., członek
Komendy hufca harc.
Kraków-pow.

LOTNIK

O! Tam... Tam za chmurami
Samolot przeleciał
O, tam! Widzicie? Wysoko nad nami
Lecą za nim: jeden... drugi... trzeci.
Jak wspaniale.
Zgiełk miasta cichnie w motorów chórach.
Pędzą. Coraz dalej...
Już je błądy horyzontu zamydlił.
Za chwilę znikną.
Ach, ale ten jeden...
Oho! Skreślił.
Aaa... zawraca.
Coś się świeci.
Coś się świeci
Jak pchła w górę skacze.
Już zniknęły w chmurach obu skrzydeł
końce.

Co tam? Nie można patrzeć...
Och, to słońce!
Znikł. Lecą czy po to
Wzbił się? Nie. Jest. Wyłączył motor.
Już się szykuje.
Leci na łeb, szyję.
Ale... Och!
Co on? Rozbije się w proch!
Już jest fabrycznego komina blisko...
Już po nim... Nie zdąży... Za nisko...
Nie! Wywinął! Radość
wycisła wzruszenia i...

Nie rozbijł się.
Znowu jest w górę. Kładzie się na brzuch.
Niedługo będzie nad Atlantykiem.
To zuch!
— Wiesz,
Muszę zostać lotnikiem.
— Ja też.

Zygmunt Malewski
(Łódź)

Przeciw „żelaznej kurtynie”

Sprawa plag chorób wenerycznych poruszona w artykule pod tytułem „S. O. S.” w numerze 3 „Dziennika Młodych” od dawna już wymagała odpowiedniego oświecenia. Dobrze się więc stało, że głos ten wyszedł właśnie z łamów oddanych do dyspozycji młodzieży.

Zrywając z dawnym nie uregulowanym sposobem podchodzenia do zjawisk życia zbiorowego, musimy i na tym ważnym odcinku określić stanowisko młodzieży. Jednakże wymieniony artykuł nie wyczerpuje kwestii i wymaga szeregu dalszych uzupełnień.

Fakt, że duża część obecnej młodzieży niestety jest dotknięta falą zepsucia, a co więcej, że zepsucie to w swych szeregach nie tylko toleruje, ale często świadomie pielęgnuje, nie jest bynajmniej kwestią przypadku, ani czymś oderwanym od podłoża otaczających warunków. W tym miejscu sprawa młodzieży zalega się ściśle ze sprawą starszego pokolenia, które — powiedzmy szczerze — pozostawia bardzo wiele do życzenia. Na przykładzie młodzieży znajduje tu jeszcze raz swe zastosowanie stare przysłowie: „przykład idzie z góry”.

Czy myślicie, że młodzież pijąc wódkę, grając w karty, robiąc brudne interesy i rozpoczynając przedwcześnie życie pociowe, czyni to z jakiejś wewnętrznej skłonności? Bynajmniej! Ona tylko sądzi, że w ten sposób zdobywa „patent na dojrzałość”. A później? Później zaczyna działać siła przyzwyczajenia.

Utarł się w naszym społeczeństwie arcywygodny zwyczaj zwalania wszystkiego co złe na konto tzw. „powojennej demoralizacji”. Z biegiem czasu tłumaczenie to jednak traci moc przekonywającą. Wojna oddała się od nas, jej gospodarcze skutki znikają, podczas gdy demoralizacja z braku energicznych środków nie tylko nie maleje, ale grozi przerodzeniem się w stan chroniczny. Dlatego też sprawy młodzieży nie można oddzielać od sprawy starszego pokolenia.

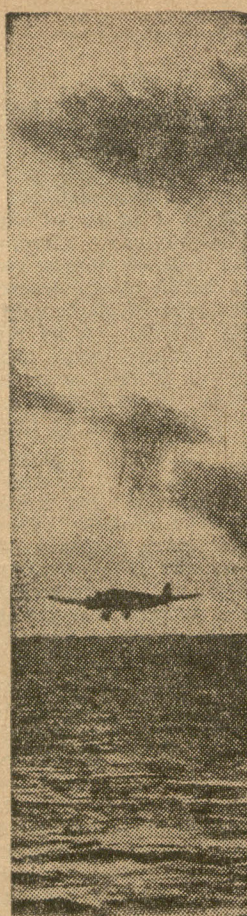
Jeśli chodzi o walkę z chorobami wenerycznymi w szczególności, to jest ona o wiele trudniejsza, aniżeli walka z innymi plagami społecznymi. Choroba weneryczna okryta jest do dziś dnia prawdziwą „żelazną kurtyną” zle pojętej dyskrekcji, nieświadomości skutków i przemilczenia, a więc środki walki przypominają błądzenie po omacku. Dowodem jest choćby to, że ilość chorych, zarejestrowanych w poradniach, według oceny Ministerstwa Zdrowia, daleka jest od istotnej liczby chorych.

Jakie istnieją środki walki? Ograniczenie się do działalności poradni i badań lekarskich, to akcja wprawdzie niezbędna, jednakże sprowadzająca się do walki z samymi już końcowymi skutkami. Należy ją uzupełnić sięgnięciem do przyczyn. Z gruntu fałszywemu pogładowi, że picie wódki czy nielegalne życie pociowe, jest oznaką dojrzałości, zdrowa część młodzieży musi bezkompromisowo przeciwstawić swój pogląd. Dotychczas w obliczu drwin jesteśmy świadkami często głupich kompromisów ze strony młodych, którzy mądrze i zdrowo myślą, ale wstydzą się mądrze i zdrowo mówić. Z tym trzeba skończyć.

Co więcej, głoszony pogląd trzeba poprzeć konsekwentną realizacją na codzień. Stara prawda jest to, że w naturze ludzkiej leży lęk przed ośmieszeniem, kompromitacją, wykluczeniem ze społeczeństwa, czy towarzyskim bojkotem. I w oparciu o ten właśnie czynnik psychologiczny można i trzeba wygrać. Chodzi o to, by w życiu codziennym zepsute jednostki lub grupy stawać pod presją opinii społecznej. Z pewnością ten kordon z prawdy mówionej w oczy, bojkotu i ośmieszenia, działać będzie otrużająco. Im więcej do naszego obozu przystąpi ludzi, tym większy ciężar gatunkowy będzie mieć wypowiadana opinia i tym będzie ona dla strony przeciwnej dotkliwsza.

Nad tą metodą postępowania powinni przede wszystkim zastanowić się samorządy szkolne i organizacje, jako centra życia młodzieżowego.

Andrzej Lisowski
Uczeń Liceum, Kraków



Podróż z przygodami

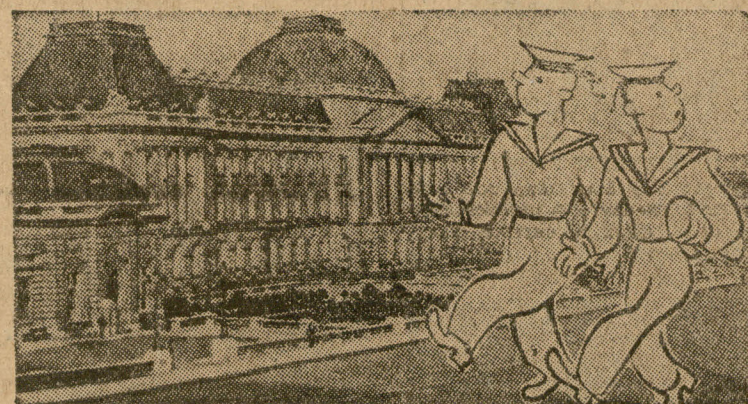
Inaczej wyglądała moja tegoroczna praktyka letnia, niż w roku ubiegłym. Nie łaziłem po wyniosłych rejach „Daru Pomorza”, lecz „odwalałem” praktykę na statku handlowym, sławnym „parochodzie” „Wilnie”. Sławnym dlatego, że zdobyło to „Wilno” tego lata, błękitną wstęgę Bałtyku, po zaciętej walce z drugim takim „pospiesznym” (8 węzłów) statkiem towarowym „Rataj”.

To był wysiłek 4 dni śmiertelnych zapasów po M. Północnym i Bałtyku. Na obu statkach popalono kominy z nadmiernego podsycań kocioł. Na „Wilnie” stary mechanik biegł jak opętany z kotłownią na pokład i z powrotem, a „Wilno” ani myśli pospieszyć, tylko dymi i dymi. To nie sztuka robić wysięgi ślizgowcami, ale takim towarowym statkiem, to emocja! W rezultacie wzięliśmy przeciwnika o 30 mil.

Słyszałem raz o wysięgu dwóch angielskich żaglowców frachtowych z Sydney do Londynu. Statki te wypłynęły równocześnie i rozdzieliwszy się popłynęły różnymi drogami. Po kilku miesiącach zmagania z pogodą, nie widząc się nawzajem cały czas podróży, z różnicą czasu jednej godziny przybyły do ujścia Tamizy.

Podczas praktyki na „Wilnie” czułem się znakomicie. Walłem bezmyślnie młotem w żarzewia części statku, lub dla odmiany skrobałem starą, zmieszaną z węglem oliwą na windach ładunkowych. Aha — i często myłem statek z pyłu węglowego. Rejsy były niezbyt ciekawe do Belgii, ale niechający wpadłem w pasmo przygód.

Staliśmy w Antwerpii ładując tomasynę. Nazajutrz wieczorem mieliśmy zakończyć ładunek a na razie, my — to znaczy ja i mój kolega po praktyce Zygmunt C. — korzystając z łaskawie udzielonych 24 godzin urlopu, wybraliśmy się do Brukseli, upewnić się w przed, czy naszym władcom to nie przeszkadza. Wieg w pół godziny zajęliśmy elektrycznym pociągiem do Brukseli. Obejrzelśmy, co się dało obejrzeć w ciągu popołudnia i wieczorem wracamy o 23 na statek.



Tymczasem ktoś opisał nasze przeżycie. Nabrzeże puste. Statek odpłynął do Gdyni z niepełnym ładunkiem, z powodu wybuchu nagle po południu strajku robotników portowych. Przygoda zaczęła się.

— Wpadliśmy — mówię do Zygmunta — ani statku, ani pieniędzy.

Na szczęście gdy z humorem poszliśmy do miasta, spotkaliśmy przypadkiem rodaka, który nie tylko że nas przenocował, ale nazajutrz pomógł odszukać potrzebne urzędy. — Agent GAL-u powiadomiony już przez kapitana „Wilna” o „turyście” mimo woli, dał nam pieniądze i załatwił wszelkie formalności u władz belgijskich. Niestety, z powodu strajku żaden polski statek się nie zjawił. Tymczasem wszystkie nasze ruchomości zostały na „Wilnie”. Aby go więc złapać przed jakąś nową podróżą, konsul postanowił wysłać nas koleją.

Od możliwości załatwienia formalności paszportowych oddzielały nas 3 święta: niedziela, belgijskie święto narodowe i polskie 22 lipca. Wcale nas to nie zmartwiło. Od razu ułożyliśmy program zajęć. Na niedzielę Antwerpia, a potem Bruksela.

Antwerpia. Drugi port kontynentu posiada typowy charakter portu śródlądowo-morskiego. Zbudowany sztucznie łączy się kanałami ze Skaldą i Renem. Dzięki położeniu nad największymi arteriami żeglugi śródlądowej, obszerne jego baseny zawałone są wprost barkami rzecznyymi. Ogromne transatlantyki otoczone są nimi tak, że nie widać wolnej tafli wodnej. Magazyny portowe uciępiły nieco od osławionych pocisków V2.

Samo miasto jest ładne i czyste. Obejrzelśmy wspaniały ogród zoologiczny, jeden z najlepszych w Europie, wspaniałe muzeum, katedrę z o. rygnaląmi Rubensa („Ukrzyżowanie” i „Zdjęcie z krzyża”) i piękne kąpielisko Noodkastel. Na zakończenie dnia zgubiliśmy się w krętych i wąskich uliczkach starego miasta, które jako położone na uboczu, dość trudne jest do odkrycia. Uliczki jego kręte, wąskie, lecz nadzwyczaj czyste i spokojne, oświetlają wieczorem kolorowe światła licznych kawiarni i barów, gdzie Belgowie odpoczywają sobie spokojnie przy dźwiękach radia w

niedzielne popołudnie, popijając piwo, lub grając przy stołkach w karty.

Nazajutrz pojeździliśmy się z naszym konsulem w Antwerpii i zapakowaliśmy w gazetę nasz dobytek, pojechaliśmy do Brukseli na dalszą wycieczkę.

Bruksela. Zajechalśmy do Brukseli dość wcześnie, uzbrojeni w zapasowe filmy do przypadkiem nam zostalego aparatu. Nim jednak znaleźliśmy centrum uroczystości obchodu święta, wszystko się skończyło. Zaczęliśmy więc zwiedzać miasto. U św. Guduli podziwialiśmy przepięknie w drzewie rzeźbioną ambonę, obrzynie gotelli. I wspaniałą architekturę katedry, następnie piękne parki królewskie w Laken, a najdłuższą błakaliśmy się po rynku starego miasta. W cieniu pięknych domów cechowych chwytaliśmy nastroj przeszłości. Stare miasto w Brukseli podobało mi się najwięcej, z dotychczas poznanych. Na każdym kroku widać tu bogactwo flandryjskich mieszczań.

Frontowe ściany i okna starych kamienic zdobia piękne brązowe i kamienne rzeźby w obramowaniu złożonych kolumn i ram. Wieczorem mnóstwo różnokolorowych świateł neonowych przy szalonym wprost ruchu pojazdów zupełnie nas oszołomiła.

Przed wieczorem podczas bezplanowej wędrowki zaszliśmy w starym mieście do robotniczych zagłówek u stóp Palais de Justice. Na cichych uliczkach robotnicy grają zaciecie w pałanta, czy coś w tym rodzaju, a ich rodziny sekundują zapamiętałe. Niektórzy uliczki tutaj są barzo brudne, a w powietrzu unosi się zapach zgnitych ślimaków i ryb. Dzieci i matki blade i chude lecz schludnie odziane. Tego dnia, na plantach i skwerach całego miasta, w świetle bogatej iluminacji różnokolorowych żarówek i lampionów, odbywają się uliczne zabawy ludowe. Koło Gare du Midi obrzynie „Luna Park” ciągnący się 100-metrowym pasem na długości przeszło kilometra swymi setkami karuzeli, cyrków i innych „rozkozy” skupia tłumy żądne uciechy.

Powrót do Polski. Przenocowaliśmy

w jakimś parku i drugiego dnia rozpoczęliśmy starania o paszport i wizy. Okazało się, że gmach biurokracji jest wszędzie jednakowo potężny, — ba, przylatujący. Trzeba było wyteżyc cały spryt, aby przy czynnej pomocy naszego zacnego konsula Kazimierza Szlagowskiego, zdobyć dokumenty w ciągu trzech dni. W końcu gdy mieliśmy już nawet bilety, okazało się, że miejsca w pociągu trzeba zamawiać 8 dni wcześniej. Mimo to udało nam się jakoś wyjechać.

Piękne krajoznawstwo belgijskiej, Liège'u, zniszczony Akwizgran, cudowna, pełna winnic okolica Renu, Bawaria, jak w kalejdoskopie przesuwającej się w oknach pociągu. Błysnęła tafla Menu, i w jakiś czas potem wjechaliśmy do zniszczonej Norymbergi. Korzystając z 2-godzinnego postoju wychodzimy do miasta i z satysfakcją oglądamy zniszczenia wojenne. Kupić można tylko nędzne, gorsze od wody piwko, w glinianych kufkach, gazety i kartki pocztowe. Poza tym wszystko, łącznie z lodami na kartki.

Gdy wracamy na peron, nogi wrastają w ziemię z przerażenia. Pociąg zniknął, a miął odejść dopiero za 45 minut. Przerażeni dopytujemy się o niego kolejarzy niemieckich, którzy uspokajają nas, pokazując pociąg cofający się na sąsiedni peron. Okazało się, że tylko przetoczono go na inny peron. Skończyło się więc na strachu.

Od Norymbergi jedziemy do Chebu przez śliczny Czeski Las. Mile brzmi w uszach mowa słowiańska. Głęboko w dolinach migają malownicze obozy harcerskie. Przez Pragę zdążamy do Zbrzydowic i wreszcie, po 2-dniowej podróży pociągiem jesteśmy w Gdańsku. W tramwaju, jadąc na statek, spotykamy naszego kapitana, który powitał nas uśmiechem zdziwienia, nie robiąc nam żadnych wymówek, wyraził zadowolenie, żeśmy zdążyli przyjechać, bo już nazajutrz wychodzimy w morze.

I znowu pojeździliśmy. Tym razem do Liverpoolu. Gdy następnego dnia wciągałem cumy przy odbijaniu, trochę z żalem uświadomiłem sobie, że przygody skończyły się na razie.

Zygmunt Bałko

(ucz. szkoły nawigacyjnej w Gdyni)

„Służba Polsce”

Na odbywającej się obecnie sesji Sejmu zgłoszona została ustawa wielkiej wagi, specjalnie dla nas młodzieży. Powstanie powszechna organizacja młodzieżowa pod nazwą „Służba Polsce” oraz Naczelna Rada Młodzieży i Kultury Fizycznej. Zadaniem organizacji „Służba Polsce” będzie wedle słów ustawy kierowanie wykonaniem powszechnego obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży. Potrzeba takiej organizacji młodzieżowej dała się odczuwać już od dawna i od dawna odzywały się wśród młodzieży głosy domagające się powstania takiej organizacji.

Dziedzina wychowania obywatelskiego i przysposobienia do wykonywania przyszłego zawodu, pracy czynnej dla kraju, przygo-

towania do służby wojskowej i wychowania fizycznego, nie była u nas i dotąd zaniebana. Pracowało jednak w tej dziedzinie dotychczas wiele organizacji, co oczywiście utrudniało podjęcie wielkich, wspólnych zadań, jakie stoją przed młodzieżą. Niedawno pisaliśmy na tym miejscu o wspaniałych osiągnięciach młodzieży bratniej Jugosławii, którymi są młodzieżowe linie kolejowe. Młodzież czeska w dniu święta republiki dała państwu 4 miliony godzin pracy. Tymczasem u nas mało pięknych wyników. Osiąganych przez młodzież w wysięgu pracy czy przy odgruzowywaniu Warszawy, nie zbudowaliśmy jeszcze naprawdę wielkich i trwałych dzieł, o których mogliśmy powiedzieć, że są dziełem całkowicie naszym, nie mogliśmy osią-

nać tyle, ile osiągnąć chcielibyśmy.

Stworzenie jednolitej powszechnej organizacji młodzieżowej ułatwi ogromnie większe niż dotychczas zespolenie wysiłków i lepsze wyzyskanie pracy polskiej młodzieży, pozwoli podjąć większe zadania i da widoczniejsze rezultaty. Jeszcze w tym roku brygady „Służby Polsce” mają wykonać prace przy odbudowie ważnych obiektów gospodarczych, które staną się trwałym pomnikiem wysiłku naszej młodzieży. Jednocześnie młodzież pracując dla państwa, będą zdobywać wykształcenie zawodowe i ogólną sprawność fizyczną.

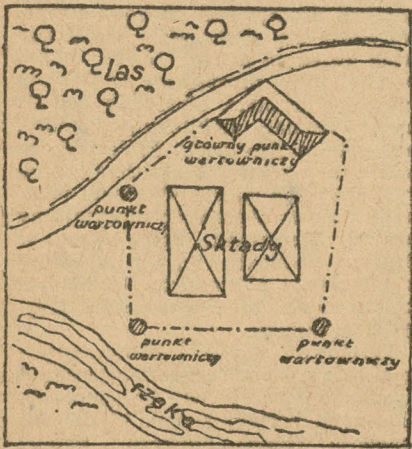
Miarą zaufania, jakie pokłada rząd w młodzieży, jest złożenie kierownictwa nowej organizacji w ręce przedstawicieli samej młodzieży. Zostanie mianowi-

cie utworzona Naczelna Rada Młodzieży i Kultury Fizycznej, w skład której wejdą głównie delegaci organizacji młodzieżowych. Rada ta będzie ustalać z poszczególnymi ministerstwami plany realizacji powszechnego przysposobienia zawodowego, wojskowego, wychowania fizycznego oraz nadzorować działalność podobnych rad niższego stopnia, które powstaną w województwach, powiatach i miastach.

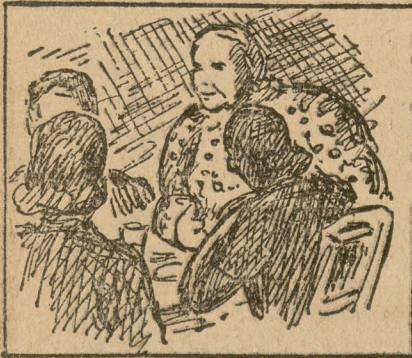
Przed młodzieżą polską otwierają się teraz nowe wielkie możliwości. Powinniśmy zrobić wszystko, aby nie zawieść pokładanego w nas zaufania i wykorzystać możliwości, które dał nam rząd.

Podstawy organizacyjne zostały położone, — kolej teraz na nas. Nowa organizacja winna zgodnie ze swą nazwą stać się wielką szkołą służby Polsce.

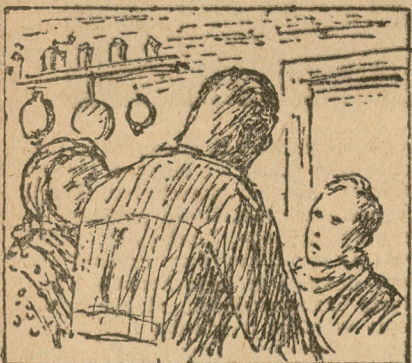
A PROSNAK SERCE w plecaku partyzancka opowieść obrazkowa ILUSTR. MIECZ. WATORSKI



Po kilku minutach oddalili się całkiem. Zapalono lampę na nowo. Rudzki powtórzył główne punkty narady. „A więc ustalamy termin — za cztery dni. Akcja będzie wyglądać tak: oddział szturmowy zaatakuję główny punkt wartowniczy od strony lasu. Trzy grupy zlikwidują posterunki od strony rzeki. Czwarta grupa w ciągu 5 najdalej minut ma podpalić oba składy. Na koniec ostrzał koncentryczny, uniemożliwiający gaszenie pożaru. Wszyscy nachylić się nad naszkicowaną przez Rudzkiego mapkę.



Następnego ranka przy śniadaniu znówu zjawiała się pani Kokoszkowa. Jakże odmieniona! Już nie smutna, ani lamentująca. Zasiadła przy stole.

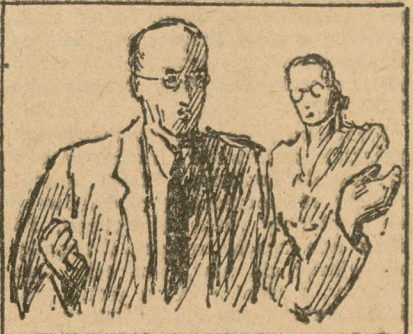


— Proszę państwa — wyjaśniła krzykliwym szeptem — mój lokator wrócił. — I co chwilę przypominając o obowiązku dyskrekcji, opowiada: Wrócił nocą, zabronił komukolwiek o tym mówić, ale przyznał się, że uciekł Niemcom. Założyła dłonie: „Bohater, co?” I pobiegła na dalsze... plotki. Po chwili zapukano do drzwi kuchennych. Był to Jędrzek.



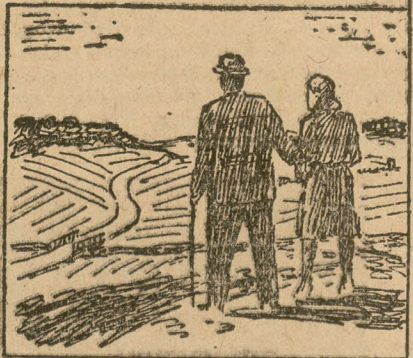
— Widziałem się z Janem. Zdrow i cały — mówił Jędrzek — ale... — Ale co? — pochylił się nad nim Rudzki. — Ale gdy uciekli z tym Banasiem w las, Jan zaprowadził go do gajówki. Przesiedzieli tam cały dzień, a było właśnie zebranie oddziału lotnego. — Ten Banas widział sporo naszych ludzi. Rudzki machnął ręką. — Jędrzek, nie przesadzać. — Jędrzek wyprężył

się na baczność: „Tak jest. Poza tym mam zameldować, że bahnschutz Liedke został zlikwidowany”. Rudzki skinął głową, ale Jędrzek dodał jeszcze komentarz: „Ale por. Szary melduje, że Liedkego zlikwidował ktoś inny. Nie my”. Rudzki podniósł brwi i zachnął się.



— „A któż?” — „Nie wiadomo”. Rudzki rozłożył się. — „Tajemnicza na tajemnicę siedzi i tajemnicą pogania. Naprzód Banas, teraz sprawa Liedkego, co u licha robi wywiad?” Jędrzek stuknął obcasami, ale zawrócił od progu. — „Chciałem prosić... Czy można trochę pilnować tego Banasia?” — „Po co?” — „On widział tyłu naszych ludzi”. Rudzki zgodził się. Ale przede wszystkim kazał zbadać sprawę Liedkego.

Po wyjściu Jędrka Rudzki zaprosił Krystynę na „mały spacer”.

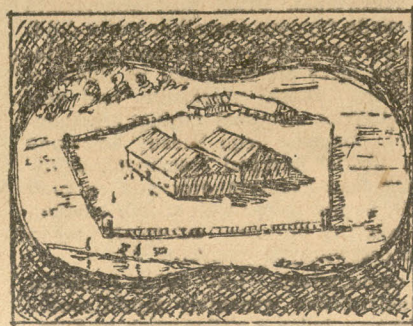


Szli polami. Zaczął robić się upał. Wyszli na szczyt niewielkiego wzgórza i tu Rudzki stanął. — „Proszę pani, widzi pani zakręt rzeki? Otóż w tym miejscu, gdzie rzeka zbliża się do lasu, jest ów skład amunicji”.



— „Pani — mówił Rudzki — jest doświadczonym wywiadowcą. Proszę się w południe wybrać do kapieli z... silną lornetką. Z tego tam pagórka będzie pani mogła wszystko zaobserwować. Wystarczy chyba kilka godzin dziś i jutro, by zorientować się w porach zmiany wart, w ilości załogi, w systemie obrony”.

Po wczesnym obiedzie wybrała się nad rzekę. Pogoda była piękna. Doszła do pagórka, który wskazał rano Rudzki. Upewniwszy się, że nie ma nikogo w pobliżu, zaczęła przyglądać się składom przez lornetkę.



Po upływie mniej więcej dwóch godzin odnotowała zmianę wart. Obserwacja była ułatwiona dzięki pogodzie. Niemcy wyszli przed wartownię, opalali się, spali. Już po tak krótkiej obserwacji mogła ocenić załogę na mniej więcej trzydziestu ludzi. — W pewnej chwili drgnęła, kryjąc lornetkę. Ktoś nadchodził. (C. d. n.)

Kiedy ją do nas przynieśli, miała zaledwie 4 tygodnie. Przez rzadką białą w czarne łatkę szczenięcą przeglądała jej różowa skóra. Małe ślepka z przerażeniem biegały po pokoju. I nagle — siup pod ióżko. Trudno ją było stamtąd wypłoszyć. Nie dała się nabrać nawet na mleko. Miała zginąć tragiczną śmiercią prosięcia. Woda wrzała już w garnku, ostrzył się na nią wielki nóż. W ostatniej chwili zrobiło się nam jej żal. W ten sposób przybyła nam jedna „współtowarzyszka” smutnych, bezbarwnych dni w Szöllös.

Nasza Coca nie należała do przeciętnych świnek; była to w całym tego słowa znaczeniu świnka pokojowa. Nie lubiła samotności — zamknięta wieczorem w chlewiku rzewnym chrzaniem dawała upust swemu smutkowi; ziemniaki jadła tylko z mlekiem; ogromnie lubiła spacerować. Nieraz miałyśmy jej już po dziurki od nosa, ale coż było robić — nie miała baba kłopotu...

Było to w sierpniu 44 roku. Nie poszłam tego dnia do ogrodu. Miałam cały dzień wolny — mój był czas od wschodu do zachodu słońca. Czułam się więc tak szczęśliwa, jakby mi ktoś co najmniej obiecał przejażdżkę na Marsa, lub coś innego w tym guście. Wprawdzie wszystkie gnaty bolały mnie nienajgorzej, ale ktoś by się tym przejmował. Świat śmiał się upalnym węgierskim latem. Grzechem było by siedzieć w domu. Wybrałam się więc do sąsiedniej wsi po naftę. A był to w onym czasie skarb wielki, trudny do zdobycia. Droga zeszła mi naturalnie bardzo przyjemnie — słońce, zielona trawa, drzewa zgięte pod ciężarem owoców i indyjskie bawoły na dodatek (stworzonka te bezpiecznie ominąć o pół mili). Przed samym sklepem

słyszę chr, chr, chr... Oglądam się — biegnie za mną moja Coca — ogonek chwilej jej się filuternie, uszka komicznie podrygują. Wracać 7 kilometrów? — Nie było rady — musiałam wparadować z nią do sklepu wypchanego w tym czasie po brzegi. Przywitał nas wesoły śmiech. Od tej pory tamtejsze gospoście witały mnie zawsze tajemniczym uśmiechem, pytając z lekkim przekąsem: „Jak tam Coca? nie przyszła dziś na spacer?”

Skończyły się jesienne prace w ogrodzie. Wracaliśmy do Boglár. Poczłowa furka trzęsła jakby ją ktoś o to specjalnie prosił. Coca zawiązana w wielkim papierowym worku dawała się wniebogiłom — do takiej lokomocji jeszcze nie przywykła. Uspokoiła się dopiero, gdy już dokuczliwie podarła worek. Z rozkoszą patrzyłam jak nikiły drzewa ogrodu i stary park. Nareszcie się z nimi żegnałam. Tylko sąsiedzi — tych trochę było żal. W najkrytyczniejszym momencie okazali nam tyle serca.

Boglár. Wysiadam na malej, serdecznie ubłoconej uliczce. Zbieramy pod pachy wszystkie nasze skarby i wędrujemy na nową kwaterę. Coca naturalnie drobi za nami truchcikiem. Reklama gotowa. Już wieczorem przyjmujemy wizytę pierwszej sąsiadki, potem jak z rekawa sypią się kumosi i kumoszki. Wszystkie pieczołotliwie gładzą łśniące „loki” naszej Coccy (szczeniaka pod wpływem grzebień zmieniała się w łśniącą, falującą sierść. Wobec takiej renowacji nie było się już z czym ukrywać. Codziennie wieczorem chodziliśmy na spacer z dumnie chrzającą Coca. Często towarzyszyli nam którzyś z wiejskich malców chcąc się pochwalić we wsi zażyłością z „aranyoską”.

Czy wiesz co to jest?

W poprzednim numerze podaliśmy trzy zdjęcia i sześć pytań, odnoszących się do tych zdjęć. Oto odpowiedzi: Budynek to oczywiście Łazienki króla Stasia, okręt to niszczyciel „Grom”, a ryby — tuńczyk, dostarczające smacznych mięs. Kto odpowiedział dobrze na 5 lub 6 pytań, ten na pewno jest wszechstronnie wykształcony; kto zdobył tylko trzy lub cztery punkty, ten powinien starać się uzupełnić swe wiadomości, ale jeśli ktoś uzyskał 2 lub 1 punkt, z tym jest źle! Trzeba się uczyć i dużo czytać!

A oto nowe pytania. Która z odpowiedzi na nie jest prawdziwa?

W takich strojach chodzą dziewczęta

- 1) na Kurpiach
- 2) kaszubskie
- 3) śląskie

To sławny człowiek! nazwisko jego brzmi:

- 1) Piotr Curie
- 2) Michał Kalinin
- 3) Wł. Reymont

...a był on

- 1) pisarzem
- 2) politykiem
- 3) uczonym

W tym numerze mamy zatem 4 pytania — można zdobyć 4 punkty. Zanim sobie co tydzień ile punktów uzyskałeś a sprawdzisz w ten sposób swoje wiadomości.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z N-RU 3

REBUS

„Mucha w sieci pajaka więźnie, a bąk się przebiją”.
(d)mucha w(i)si (l)eci pajak a wi(e)dźnie a bąk się przebiją.

Czy ta budowla to

- 1) wieża ciśnień
- 2) latarnia morska
- 3) wielki piec hutniczy



Trafne rozwiązania powyższego rebusu nadesłali: ob. ob. L. Szczerński, M. Seyrlhuber z Andrychowa, J. Kasprzak — Bobrek; J. Przyborski — Bochnia; M. Oboza — Bulowice; B. Kozarzewski — Dobczyce; L. Buczkowski — Gdańsk; Wrzeszcz; M. Halska — Kalwaria Zebrzyd.; H. Major, N. Ważewska, M. Barbacki, St. Bartik, Z. Synowiec, Z. Dudowa, I. Kozłowska, A. Partyński, S. Bandola, E. Wawro, W. Domaradzki, J. Ostrowska, L. Kądziołek, M. Chmurałowicz, A. Wilk, J. Goliński, S. Sienkowski, E. Kociotek, K. Olejak, J. Turek, R. Paylerlin, S. Kurnik, M. Łagńska, Z. Jamroz, E. Danko — Kraków; A. Wędzki — Leszno Wkp.; L. Osuchowski — Myślenice; Z. Szponarski — Polanka-Karol; R. Królikowska — Szczawno-Zdrój; W. Podgórska — Wadowice; A. Majeranowska — Zakopane.

Nagrody książkowe wylosowali: ob. ob. Mieczysław Oboza z Bulowic (A. Fiedler — „Kanada pachnąca żywicią”) oraz Ludwik Osuchowski z Myślenic (K. Pruszyński — „Trzynastcie opowieści”).

Nagrody zostaną w najbliższych dniach wysłane pocztą.

Nowy chlewik nie podobał jej się wielce. Co wieczór, zamknięta w nim, podnosiła lament. Dopominała się zapewne placzliwie o pogwałcone prawa pokojowej świnki. Niestety innych apartamentów nie mogłyśmy jej ofiarować — chyba własny pokój, w którym i tak spędzała co najmniej pół dnia. Poza tym zbliżał się już czas „świńskiej” dojrzałości — smutny koniec jej życia. Uznałyśmy jednogłośnie, że nie możemy przyłożyć ręki do tego. Zjeść Cocę? — niemożliwe! Trzeba ją oddać — postanowiłyśmy. W ten sposób powędrowała Coca gdzieś na koniec wsi (naturalnie nie przyjeżdżamy z nią zlanego fillera). Wkrótce potem musiałyśmy opuścić Boglár. Od tej pory nie o niej nie słyszałam — pewnie dosięgnęła ją ostry reżniczy nóż.

Danuta Jakubiec

Harcerski telegraf

Nowe prawo harcerskie

Na zbiórkach naszych drużyn, zastępów, wśród grona starych „wyg” harcerskich toczą się już od kilku miesięcy cieżkie dyskusje nad nowym prawem harcerskim. Jedni wyrażają słowa uznania, inni obojętnie przyjmują to prawo, a jeszcze inni rzucają słowa krytyki.

Nie będę rozrzucał tutaj każdego punktu prawa, ale zwrócę uwagę na kilka szczegółów.

Nowe prawo harcerskie zostało przystosowane do rzeczywistości, musiało się ono przekształcić, bo zmieniły się warunki powojenne. Naszym głównym zadaniem jest odbudowa, jest praca. Polska uciepiała może najwięcej, najbardziej jest zniszczona, dlatego też potrzebuje heroicznych czynów, heroicznej pracy, bo nikt nam nie pomoże, na nikogo liczyć nie możemy. I już dziś możemy stwierdzić, że robotnik polski dorósł do swego zadania, plan roczny został wykonany; wysiłek pracy trwa. Człowiek nie staje się „wołem roboczym”, nie pracuje ponad siły, ale pracuje ciągle, pracuje dokładnie i ekonomicznie, dlatego wysiłek pracy, współzawodnictwo pracy jest plusem w naszym tempie życia. Młodzież tak samo pracuje, również istnieje młodzieżowy wysiłek pracy, wszystkie uczelnie i szkoły są przepełnione wszystkimi pracującymi, dlatego też harcerze nie mogą pozostać w tyle, muszą „pracą budować” lepszy świat! Tym związany jest 9 punkt prawa harcerskiego; harcerz swoimi zasobami materialnymi musi umieć gospodarować, oszczędzać, by w przyszłości móc prowadzić gospodarkę oszczędnie i ekonomicznie, bo tylko tą drogą możemy dojść do pełnego rozkwitu na polu gospodarczym.

A teraz inne zagadnienie. Drożdzy druhowie! Przypuszczenia, jakoby abstynencję zamierzano wykreślić z prawa harcerskiego, nie sprawdziły się. Nie tylko że harcerzom nie wolno palić tytoniu i pić alkoholu, ale harcerze muszą stanąć do walki z tym nałogiem. Harcerstwo zawsze prym wodziła w tej walce, a co dopiero dzisiaj, kiedy do tej walki przystępują inne związki młodzieżowe, polityczne, Liga Kobiet, która wniosła projekt ograniczenia sprzedaży alkoholu na Sejm. Tym bardziej nie możemy teraz pozostać w tyle.

Ostatnia kwestia, to religia. Druhowie! Zapewne pamiętacie słowa przyrzeczenia, które uroczyste składaliście przy ognisku, czy zastanawialiście się nad ich treścią? Przyrzeczenie obecne jest przyrzeczeniem przedwojennym. Jest ono mottem prawa harcerskiego, wyraża główną myśl; prawo więc jest tylko rozszerzeniem przyrzeczenia. I właśnie tutaj powiedziano, że harcerz ma „służyć Bogu (lub Dobru Najwyższemu) i Polsce”. Niestudne są więc zdania, że z nowego prawa harcerskiego usunięto pojęcie Boga i religii.

Stefan Szymczykowski
drużynowy 4 M. D. H.
Jaworzno



Redaguje
Komitet Młodzieżowy
Dodatek do nr 32 (1071)
„Dziennika Polskiego”
pod red. S. W. Bałckiego